

Choroba i uzdrowienie w świetle Pisma Świętego

Autor – Janusz Lindner

Temat choroby i uzdrowienia ma charakter wielowątkowy. Na potrzeby tego opracowania pragnę położyć szczególnie nacisk na niektóre zagadnienia wywołujące dyskusje, a czasami nawet powodujące kontrowersje, takie jak: wola Boża w uzdrowieniu – czy Bóg zawsze chce każdego uzdrowić?, oścień w ciele Pawła, szczegółowe przyczyny i źródła chorób, łamanie przekleństw, choroby powodowane przez demony, kto ma mieć wiarę w uzdrowienie - chory czy prowadzący modlitwę? Czy choroba może być karą Bożą za grzech? Te i wiele innych trudnych pytań ciągną się przez wieki za kościołem jak stary szal wyjedzony przez mole. Czasami wydają się tak trudne, że przypominają próbę rozwiązania problemu kwadratury koła. Spróbujmy się z nimi zmierzyć żeby stały się dla nas błogosławieństwem, a nie jedynie duchowym kłopotem.

Czyny mówią głośniejszą, niż słowa

Chciałbym rozpocząć swoje rozważanie od krótkiego osobistego świadectwa.

Co było od początku, co słyszeliśmy, co oczami naszymi widzieliśmy, na co patrzyliśmy i czego ręce nasze dotykały, o Słowie żywota. A żywot objawiony został, i widzieliśmy, i świadczymy, i zwiastujemy wam ów żywot wieczny, który był u Ojca, a nam objawiony został. Co widzieliśmy i słyszeliśmy, to i wam zwiastujemy, abyście i wy społeczność z nami mieli. A społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem jego, Jezusem Chrystusem. 1J.1,1-3

To prawdziwy przywilej, gdy reprezentujemy poglądy i wierzymy w obietnice, które nie tylko są oparte na literalnych obietnicach Bożego Słowa lecz dodatkowo, w nadprzyrodzony sposób manifestują się w naszym codziennym życiu. W XXI wieku zupełnie tak samo jak apostołowie możemy słyszeć, dotykać i widzieć manifestacje Bożego Królestwa w postaci np. uzdrowień i uwolnień od demonów. Czy można sobie wyobrazić większe rozczarowanie niż w przypadku gdy to, w co wierzymy, w co inwestujemy czas, zdrowie, serce i pieniądze okazuje się nieprawdą, lub gdy teoria nie działa i rozmija się z praktyką? Wiem o czym piszę, ponieważ jako nastolatek wychowywany w katolickiej polskiej rodzinie miałem ojca uzależnionego od alkoholu. Negatywne doświadczenia lat dzieciństwa, rozczarowanie tradycyjną polską religijnością popchnęły mnie na wiele lat w sidła ateizmu. Pan Jezus powiedział, że „*po owocach i po miłości ich poznacie*”, a ja widziałem w rodzinie i wśród sąsiadów bałwochwalstwo oraz wszędobylski i wszechogarniający grzech. Powiedziałem: „Koniec. Nie wierzę w takiego Boga”.

Ze stanu duchowego zagubienia wyrwała mnie dopiero usłyszana w czasie studiów pełna Ewangelia o Królestwie Bożym w Jezusie Chrystusie - Ewangelia potwierdzana znakami i cudami, prorocstwami, uzdrowieniami i uwolnieniami od demonów.

Już jako dziecko wielokrotnie chorowałem na przeróżne choroby, z których byłem z różnym skutkiem ratowany albo przez lekarzy albo przez moją zaradną mamę, dzięki lekom z „domowej apteki”. Pomimo usilnych starań jednej wyjątkowo dokuczliwej przypadłości przez wiele lat nie mogłem się pozbyć. Praktycznie, aż do 29-tego roku życia cierpiałem z powodu nawracającego zapalenia zatok czołowych i sitowych, związanego z częstymi przeziębieniami, szczególnie górnych dróg oddechowych.

Szczególne dokuczliwym okazywał się nieznosny ból w okolicy czoła, zatkanie nosa oraz obrzęk powiek i okolic oczu. Towarzyszyło mi złe samopoczucie oraz uczucie rozbicia. Po oddaniu swojego życia Jezusowi w wieku 21 lat czasami modliłem się o swoje uzdrowienie, ale na początku rzadko widziałem pozytywne skutki swoich modlitw. Z biegiem czasu wraz ze wzrostem mojej wiedzy na temat uzdrowienia darowanego mi w Chrystusie - moja wiara zaczęła stopniowo wzrastać. W mojej pamięci pozostało szczególne uzdrowienie, którego doświadczyłem w tamtym okresie. Na samym początku lat 90-tych pełniłem funkcje p.o. pastora w Zborze Zielonoświątkowym w Ostrowie Wlkp.

Podczas jednego ze spotkań poprosiłem członków Zboru o modlitwę uzdrowienia z zapalenia zatok, które bardzo mi dokuczały. W pewnym momencie odczułem spływające na mnie ciepło i Boży pokój. Jednak objawy choroby nie ustąpiły natychmiast. Wróciłem do domu zbudowany swoim przeżyciem, trwając w dziękczynieniu. Poszedłem spać. W nocy nagle zostałem wybudzony ze snu z potrzebą wytarcia nosa. Ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu musiałem kilkakrotnie usunąć wielkie ilości ropnego śluzu. Od tamtego pamiętnego dnia już nigdy nie miałem kłopotów z moimi zatokami. Dziękuję Jezusowi, że jest moim lekarzem. W czasie kolejnych 20 lat mojego chrześcijańskiego życia byłem wielokrotnie uzdrawiany przez Boga. W tym czasie średnio co 5-7 lat chorowałem na grypę. Schemat najczęściej był taki sam. Na początku choroby walczyłem samodzielnie, modląc się usilnie do Boga o uzdrowienie. Zwykle po około 2 dniach walki, zmęczony dochodząc wielokrotnie do 40 stopni gorączką, wzywałem starszych Zboru z Krotoszyńska, w którym pełniłem od 1993 roku funkcję pastora. Bracia namaszczały mnie oliwą w imieniu Jezusa Chrystusa i modlili się krótko o moje uzdrowienie. Natychmiast po zakończeniu modlitwy, praktycznie po wypowiedzeniu słowa „amen” - objawy grypy mijały, a ja w obecności braci mierzyłem temperaturę, która wynosiła dokładnie 36,6, a raz trochę mniej. Wszelkie objawy grypy zniknęły bezpośrednio po zakończeniu modlitwy. Trzykrotnie byłem uzdrawiany z grypy w taki właśnie sposób w oparciu o obietnicę z listu Jakuba 5,14-15 zachęcającą do wezwania starszych Zboru i wspólnej modlitwy o uzdrowienie. Kilka lat temu miałem poważne problemy z kręgosłupem (dyskopatia, rwa kulszowa). Po okresie leczenia i pobycie na urlopie dla poratowania zdrowia, w oparciu o szczegółowe badania i diagnozę neurologa i neurochirurga zasugerowano mi rozwiązanie problemu za pomocą operacji. W tym czasie trwałem w modlitwach o swoje uzdrowienie. Bóg „zwlekał”, ale się nie spóźnił. Stopniowo, dzień po dniu zacząłem czuć się lepiej. Obecnie jestem zupełnie sprawny, uprawiam rekreacyjnie sport oraz profilaktycznie specjalistyczne ćwiczenia rehabilitacyjne, podtrzymujące sprawność mojego kręgosłupa. Również kilka lat temu, jako nauczyciel WF w czasie wykonywania ćwiczeń fizycznych doznałem kontuzji lewego kolana, którego następstwem było groźne uszkodzenie łąkotki przyśrodkowej. Diagnoza ortopedy była jednoznaczna: konieczność poddania się zabiegowi operacyjnemu w szpitalu. W czasie oczekiwania na zabieg, który ze względu na ilość osób oczekujących na różne operacje miał odbyć się dopiero w późniejszym terminie - wziąłem udział w nabożeństwie z modlitwą o uzdrowienie z udziałem charyzmatycznego pastora Andrew Parkesa z Anglii, które zostało zorganizowane w Zborze K.Z. Charisma w Krotoszyźnie. Po modlitwie ból mojego kolana zniknął, operacja została odwołana, a ja dzięki łasce Bożej mogę do dnia dzisiejszego cieszyć się zupełnie sprawną nogą.

W czasie mojej trwającej już prawie 30 lat służby dla Pana byłem naocznym świadkiem licznych uzdrowień dokonanych w imieniu Jezusa. Niektóre z nich miały spektakularny charakter. Bardzo wiele z nich było potwierdzonych przez lekarzy. Czasami Bóg posłużył się mną jako narzędziem do okazania swojej miłości i łaski osobom nękanym przez chorobę, innym razem asystowałem kaznodziejom i pastorom modlącym się o chorych w czasie nabożeństw w naszym Zborze.

Prawda wyzwala i przynosi uzdrowienie

Czasami atakowani za swoje charyzmatyczne poglądy możemy znaleźć się dokładnie w takiej samej sytuacji jak uzdrowiony przez Jezusa ślepiec. Gdy faryzeusze oburzeni uczynkiem Jezusa zaczęli na niego krzyczeć uzdrowiony człowiek z godnym podziwu spokojem i rozważą odpowiedzi: *Czy jest grzeszny nie wiem, to jedno wiem, że byłem ślepy, a teraz widzę.* J.9,25 Dla osób uzdrawianych w imieniu Jezusa ważniejsze od mętnych i zawiłych teologicznych wywodów jest odzyskanie zdrowia. Osobiste doświadczenie realności uzdrowienia ma większą moc przekonywania niż martwe religijne zasady.

Ludzie chorzy lub związani przez diabła w momencie, gdy zostaną uzdrowieni lub uwolnieni nie dadzą się oszukać i zwieść martwej teologii. Powiedzą jak ślepiec, który odzyskał wzrok „*byłem ślepy, a teraz widzę*” „*Bóg grzeszników nie wysłuchuje*” i pójdą naśladować Jezusa.

Nie tylko Słowo Boże przekonuje nas o aktualności Bożego uzdrowienia, ale również codzienne życie chrześcijańskie dostarcza nam licznych dowodów potwierdzających, że Jezus jest ten sam, co 2000 lat temu. Nadal przebacza grzechy, uzdrawia chorych i uwalnia od demonów.

Fakt, że jako naśladowcy Jezusa możemy w jego imieniu dokonywać tych samych rzeczy w tym uzdrawiać chorych i wyganiać demony jest jednym z mocniejszych dowodów potwierdzających zmartwychwstanie naszego Pana. Przecież żaden człowiek nie może robić takich rzeczy o własnej sile.

Obowiązkiem uczniów Jezusa jest głosić całą prawdę na temat pełnej ewangelii - ewangelii Bożego Królestwa, którą głosił Jezus i jego apostołowie.

Żeby zrozumieć strategiczne znaczenie znaków, cudów i uzdrowień w życiu kościoła chciałbym rozpocząć od miejsca, które, pozornie może wydawać się nie mającym nic wspólnego z omawianym tematem grzechu i uzdrowienia. Jest to niezwykle pouczający tekst z księgi Jozuego. Ufam, że fragment, który zacytuję będzie miał charakter napomnienia, a nawet poważnej przestrogi, ponieważ będzie rzucał światło na to, w jaki sposób tematu uzdrawiania chorych, cudów i manifestacji mocy Bożej ma wpływ na duchową kondycję kościoła i stopień jego uświęcenia.

Lud służył Panu przez wszystkie dni życia Jozuego oraz przez wszystkie dni życia starszych, którzy Jozuego przeżyli, a którzy oglądali wszystkie wielkie dzieła, jakich Pan dokonał dla Izraela.

... A gdy również całe to pokolenie wymarło i nastało po nich inne pokolenie, które nie знаło Pana ani tego, co On uczynił dla Izraela, zaczęli synowie izraelscy czynić zło w oczach Pana i służyli Baalom.
Ks.Sędziów 2:7; 10-11

Manifestująca się ponadnaturalna moc Boża wzbudzała respekt i bojaźń Bożą, co w konsekwencji mobilizowało Izraelitów do chodzenia Bożymi drogami.

Poziom objawiania się mocy Bożej miał wpływ i był bezpośrednio związany ze stopniem uświęcenia narodu Bożego i jego wiernością przykazaniom Bożym. Na ile opisane w tym fragmencie zależności duchowe i wynikające z nich dramaty narodu wybranego może mieć związek z życiem współczesnego kościoła, któremu często brakuje mocy Ducha Świętego? Okazuje się że związek jest bardzo duży. Dokładnie na takiej samej zasadzie działa we współczesnym kościele pełna ewangelia Bożego Królestwa, której jednym z elementów jest służba uzdrawiania chorych. Uzdrawienia, znaki i cuda opisane w księdze Dziejów Apostolskich skupiały uwagę ludzi na ewangelii, którą uwiarygodniały. Jest rzeczą oczywistą, że w dobie manifestującej się mocy królestwa szatana potrzebujemy również działania mocy Bożej.

„Anorektyczny” kościół bez uzdrawiania chorych, uwalniania od demonów, bez darów Ducha Świętego staje się tylko „atrapą” prawdziwego kościoła, religijną fasadą pozbawioną duchowego życia. Przedstawiciele takiego kościoła reprezentują typ religijności samarytańskiej, scharakteryzowanej w 2Król. 17,28-41 skazanej na powolne dryfowanie w kierunku świata, bałwochwalstwa i słabości duchowej.

Współczesne chrześcijaństwo, szczególnie zachodu w dużym stopniu ogranicza się do teoretyzowania. Zostaliśmy nieomal zdominowani przez religijne nakazy i zakazy zupełnie jak starotestamentowi izraelici. W czasach Jezusa wiarę żydowską zdominowali rabini – nauczyciele zakonu. Ich nauczanie cechowała nadmierna dokładność, dotycząca szczególnie spraw zewnętrznej pobożności podobna do niektórych dzisiejszych oderwanych od rzeczywistości teologów.

Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie, ale mimo to do mnie przyjść nie chcecie, aby mieć żywot. J.5:39-40.

Pomimo, że byli znawcami zapisanego Słowa Bożego, nie poznali żywego Słowa, które wielokrotnie w postaci wcielonego Syna Bożego stawало przed nimi twarzą w twarz. Apostoł Paweł zdawał sobie z tego wyjątkowo dobrze sprawę gdy rzekł; „*Litera zabija, Duch zaś ożywia*” 2Kor.3,6 Bez otwarcia się na działające w mocy Słowo potwierdzone uzdrowieniami, prorocत्वami, wyganianymi duchami i

wszelkimi cudami dokonywanymi w imieniu Jezusa kościół jest skazany na powolną śmierć lub w najlepszym wypadku na życie w słabości i poczuciu duchowej anoreksji.

Pisma Starego i Nowego Przymierza nie tyle powinny stanowić cel sam w sobie, lecz raczej drogę do celu, którą jest osobista, żywa relacja ze zmartwychwstałym Jezusem. Potrzebujemy w tym względzie równowagi. Wyjątkowo trafnie podkreśla tę prawdę stare przysłowie: „*Jeśli masz tylko samo Słowo uschniesz. Jeśli masz tylko Ducha – wybuchniesz. Jeśli jednak masz obie te rzeczy doświadczysz duchowego wzrostu*”. /1/ Manifestująca się podczas uzdrawiania chorych moc Boża podobnie jak w czasach apostołów uwiarygadnia prawdziwość głoszonej ewangelii, co zdecydowanie zwiększa szanse na upamiętanie się grzeszników i przyjęcie Jezusa, jako osobistego zbawiciela.

Religia daje jedynie pozory życia duchowego. To forma pozbawiona głębokiej treści. Powoduje, że człowiek jest pozostawiony sobie samemu. Rytuały i religijne zasady zastępują żywego, prawdziwego Boga.

To, co możemy dostarczyć naszej duszy i ciału to substytuty, jakieś namiastki, które tylko na krótką metę zaspokoją głód naszego serca. Tylko żywy Jezus Chrystus jest w stanie doprowadzić nas do prawdziwego duchowego odpocznienia poprzez osobistą relację, która między innymi wyraża się poprzez wypełnianie się w naszym życiu obietnic darowanych nam w Chrystusie. Jedną z wielu obietnic jest uzdrowienie z chorób dzięki sińcom i ranom Jezusa Chrystusa.

Z różnych typów uzdrowienia człowieka, uzdrowienie fizyczne jest tym, z którym ludzie zachodniej cywilizacji mają najwięcej trudności, aby w nie uwierzyć; okazuje się daleko łatwiej, skutecznie modlić się o uzdrowienie z duchowych lub psychicznych ran, niż fizycznych, spowodowanych przez chorobę lub wypadek. Z pewnością wpływy współczesnego materializmu i racjonalizmu mają swój udział w cechującym większość ludzi sceptycyzmie w stosunku do uzdrowień fizycznych. Znalazło to swoje odbicie również w teologii, której niektóre poglądy są negatywnie lub sceptycznie nastawione do uzdrawiania chorych w imieniu Jezusa.

Cesasjoniści, moderniści i teologowie przepełnionej racjonalizmem humanistycznej ewangelii opartej na świeckiej psychologii odrzucają ewangelię mocy Bożej, której jedną z manifestacji jest służba uzdrawiania chorych. Spora część teologów uznaje, że znaki i cuda przeminęły wraz ze śmiercią apostołów i spisaniem kanonu pism Nowego Testamentu. W wielu kręgach protestanckich naszych czasów walka duchowa z siłami ciemności oraz modlitwa o uzdrowienie chorych ma wartość jedynie historyczną, niekiedy wręcz „muzealną”.

Świadectwo T.L. Osborna

Wiele lat temu miałem przywilej bycia na jednym ze spotkań z T.L. Osbornem, zorganizowanym we Wrocławiu, gdy ten niezwykły ewangelista był już w podeszłym wieku. W czasie swojej służby trwającej prawie 60 lat głosił ewangelię milionom ludzi, czasami były to zgromadzone na spotkaniach tłumy liczące nawet około 300 000 osób. Szacuje się, że ten wyjątkowo namaszczonego sługa Jezusa zwiastował Boże Słowo do 90 narodów. Towarzyszyły mu ponadnaturalne znaki i ogromne cuda mimo faktu, że swoją służbę zaczynał bardzo skromnie. Przez te wszystkie lata głosił pełną ewangelię w mocy Ducha Świętego, modląc się niezwykle skutecznie o chorych i związanych przez demony. Ze względu na zakres prowadzonej służby i ogromne doświadczenie można śmiało go uznać za wielki autorytet w służbie uzdrawiania. Po latach osobistych doświadczeń potrafił wyciągnąć pewne wnioski dotyczące postawy chrześcijan odnośnie tematu uzdrowienia z chorób. Po pierwsze stwierdził, że zdecydowana większość wszystkich uzdrowień, które Bóg uczynił podczas kampanii ewangelizacyjnych miała miejsce dzięki bezpośredniemu przyjęciu przez słuchaczy dzięki wierze obietnic Bożego Słowa na temat uzdrowienia darowanego w Jezusie, bez nakładania na nich rąk przez ewangelistę. Osborn głosił odważnie prawdę Bożych obietnic w Chrystusie w tym szczególnie podkreślał prawdę o przebaczeniu grzechów i uzdrowieniu z chorób. Mówił o tym, że Jezus się nie zmienił. Głosił, że skoro dzieją się znaki i cuda, to jest bezpośrednim potwierdzeniem faktu

zmarłychwstania Jezusa ponieważ znowu robi przez swoich naśladowców to samo, co 2000 lat temu, gdy chodził po ziemi.

Co niezwykle interesujące tylko niewielki odsetek uzdrowionych osób w czasie służby T.L. Osborna , to osoby uzdrowione na skutek modlitwy z nałożeniem rąk tego wielkiego męża Bożego. Trudno sobie zresztą wyobrazić żeby nakładał ręce na tysiące osób zebranych w jednym miejscu (np. w Bogocie, Kampali) Wszystko wskazuje na to, że również w oparciu o wiarę ludzi chorych przede wszystkim uzdrawiał chorych Jezus i apostołowie na dowód czego można przytoczyć wiele fragmentów z Nowego Testamentu.

Po drugie T.L. Osborn ze smutkiem zauważył, że prawie wszyscy wierzący na różnych kontynentach potrafią uzasadnić przyczyny braku uzdrowień. Są w stanie powiedzieć kto zgrzeszył lub z jakiego powodu ktoś jest chory. Wielu podobnie jak kiedyś przyjaciele Joba sugerują, że choroba jest przede wszystkim karą za grzech. Zamiast modlić się o uzdrowienie zastanawiają się podobnie jak kiedyś apostołowie: Kto zgrzeszył, on czy rodzice jego?

Po trzecie wierzący na całym świecie lepiej znają przykład choroby żołądka Tymoteusza, wrzodów Joba i ościenia w boku Pawła niż obietnic uzdrowienia w sińcach i ranach Jezusa. Czasami swoją niewiedzę lub niewiarę starają się ukryć pod pozorami pokornej modlitwy „*nie moja, lecz twoja wola niech się stanie Boże*”./2/Modlą się w taki sposób pomimo, że nie wiedzą jaka jest Boża wola, a skoro nie wiedzą, czego pragnie dla nich Bóg, to skąd mają wiedzieć, czy dotykająca ich choroba i brak uzdrowienia są zamysłem Boga? Można iść jeszcze dalej i zadać kolejne nietaktowne pytanie. Dlaczego są tak niekonsekwentni i ratują swoje zdrowie korzystając z pomocy lekarzy? Jeśli Bożą wolą jest choroba, to powinni z pokorą nieść swój krzyż i cierpieć.

Potrzeba mocy Bożej

Teolodzy, którzy głoszą, że dary Ducha Świętego, w tym dary uzdrawiania - przeminęły - lub inni, którzy głośno podważają i krytykują służbę uzdrawiania i wyganiania demonów oraz mają w czasie dyskusji przygotowane jak króliczki z kapelusza przykłady o chorobie Tymoteusza , Joba czy ościeniu w boku Pawła, którzy mówią jak nie powinno być – powinni pokazać dla odmiany jak powinno być. Jeśli ktoś krytykuje służbę chrześcijańską prowadzoną w imieniu Jezusa potwierdzaną uzdrowieniami, uwolnieniami od demonów, znakami i cudami i koncentruje się na nadużyciach, błędach i mówi jedynie jak nie powinno być, niech dla przykładu pokaże jak powinna wyglądać służba pełnej ewangelii o Królestwie Bożym. Dobrze skomentował taką postawę inny znany ewangelista często bezpardonowo atakowany przez swoich adwersarzy Dwight L. Moody, który zwykł mówić: „ *bardziej podoba mi się to, co ja robię, niż to, czego wy nie robicie*”. Mężowie Boży formatu Mojżesza lub Eliasza nie ograniczyli się do krytyki i narzekania, lecz potrafili pokazać jak powinno być. Laska Mojżesza zamieniła się w węża, który pożarł węże czarowników Faraona , a modlitwa Eliasza ściągnęła ogień z nieba na złożoną ofiarę dzięki czemu zostali pokonani kapłani Baala.

Pamiętajmy, że wszystkich chrześcijan dotyczą słowa z Mar.16,15-18

I rzekł im: Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu.

Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony.

A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli: w imieniu moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją.

Charyzmatycy powinni nie tylko chlubić się mówieniem innymi językami. Jako pierwszy nie bez znaczenia jest wymieniony „znak” wyganiania demonów, a jednym z kolejnych jest uzdrawianie chorych.Co ciekawe, najwięcej krytyków często ma najmniej doświadczenia. Tworzą teologię na podstawie swojego ubożego doświadczenia, czym pragną usprawiedliwić brak obecności mocy Bożej w swojej służbie.

Gdyż ewangelia zwiastowana wam przez nas, doszła was nie tylko w Słowie, lecz także w mocy i w Duchu Świętym, i z wielką siłą przekonania; wszak wiecie, jak wystąpiliśmy między wami przez wzgląd na was. 1Tes.1:5

I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec. Mat.24:14

Słowa „TA” ewangelia oznaczają tylko jedno - dokładnie taka sama, jaką głosił Jezus Chrystus i apostołowie. Słowo „TA” zobowiązuje. Wszystko było potwierdzone znakami i cudami, żeby nasza wiara nie opierała się jedynie na literalnym rozumieniu Słowa Bożego i ludzkiej mądrości lecz na żywym Słowie i mocy Bożej.

A mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonywających słowach mądrości, lecz objawiały się w nich Duch i moc, aby wiara wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej. 1Kor.2:4-5

Ewangelia Królestwa Bożego, a uzdrowienie

Ewangelia Jezusa była dokładnym i absolutnym wyrażeniem woli Boga Ojca. Jezus zwiastował o przebaczeniu grzechów, uzdrawiał wszystkich chorych i wyganiał demony. To jest „TA” ewangelia. Ewangelia mocy o Królestwie Bożym. Totalnie „chrystocentryczna”, w której nie ma miejsca na kompromis ze światem, poleganie na człowieku i uleganie cielesności. Jakakolwiek inna nie jest „TA” ewangelią. Musimy koniecznie skonfrontować się z tą prawdą w naszych kościołach i indywidualnym życiu.

Wielu z nas zna doskonale modlitwę „Ojcze nasz”- modlitwę Pańską. Cytujemy tam słowa „*przyjdź królestwo twoje*”-

Człowiek modli się a bardzo często niewiele wie co się za tym kryje. A kryje się prosta prawda: „*niech przyjdzie panowanie Chrystusa do mojego życia.*” Niech w moim życiu zmanifestuje się Jezus, jako Boży pomazaniec, *który jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.* Hebr.13,8 Ten sam, który leczył wszystkie choroby i uwalniał zniewolonych przez demony.

Co dzisiaj oferuje nam ewangelia humanizmu, u podstaw której leży religijność i martwy ceremonializm? Najczęściej spłyconą, pozbawioną mocy ewangelię, zawierającą tylko część prawdy. Mówi przede wszystkim o Bożej miłości, miłosierdziu, łasce i przebaczeniu grzechów w Jezusie jedynie jako zbawicielu. Druga część pomijanej z rozmysłem prawdy jest taka, że Jezus jako Zbawca jest również Chrystusem – Bożym Pomazańcem, który nadal uzdrawia chorych, jest Panem i Królem, a to oznacza, że musimy poddać mu każdą dziedzinę naszego życia. Jest to Ewangelia Królestwa. TA ewangelia.

Apostołowie zgodnie z poleceniem swojego mistrza, Jezusa poszli publicznie ogłaszać przybliżenie się Królestwa Niebieskiego. W czasie swoich krucjat na terenie całego imperium rzymskiego, we wszystkim gorliwie i dokładnie naśladowali swojego Pana.

Przesłanie o Królestwie Bożym, które głosili apostołowie obejmowało trzy sfery: 1/ zwiastowanie ewangelii – dobrej nowiny o odkupieńczej śmierci Jezusa Chrystusa za grzechy całego świata na krzyżu,. 2/ uzdrawianie chorych na duszy i na ciele - Iz.53,4 ; Mat.8,14-17. Choroba jest rezultatem przekleństwa spowodowanego upadkiem Adama i Ewy. Jezus zgodnie z przesłaniem Gal.3,13-19 wziął to przekleństwo na siebie 3/ wyganieanie demonów.

A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli: w imieniu moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą ... na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją”, Mar. 16:17

„O Jezusie z Nazaretu, jak Bóg namaścił go Duchem Świętym i mocą, jak chodził, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich opętanych przez diabła, bo Bóg był z nim. Dz.Ap. 10:38

Tak więc ewangelia Bożego Królestwa manifestuje się w trojaki sposób tak na zewnątrz jak i wewnątrz człowieka.

W twoim sercu poprzez sprawiedliwość w Duchu Świętym,(uniewinnienie) radość i pokój Rz. 14;17

Na zewnątrz Boże Królestwo w czasach Jezusa i apostołów manifestowało się poprzez głoszenie dobrej nowiny o przebaczeniu grzechów, uzdrawianie chorych i uwalnianie ludzi od demonów. Tylko ewangelia charakteryzująca się takimi cechami ma prawo do noszenia nazwy pełnej ewangelii Bożego Królestwa. Jeżeli głosisz i praktykujesz w swoim życiu prawdziwą ewangelię - powinno się to manifestować w twoim życiu.

Modele służby uzdrawiania

Wśród chrześcijan, którzy akceptują służbę uzdrawiania chorych można zauważyć spore różnice w poglądach i praktycznej stronie ich służby.

Uogólniając można wyróżnić 5 modeli służby uzdrawiania **/3/**:

(1) Model pentakostalny: Zielonoświątkowcy byli współczesnymi pionierami w dziedzinie Bożego uzdrowienia i stanowią najbardziej skuteczną grupę posługującą w tej dziedzinie. Uzdrawianie głównie dokonuje się przez posługę ewangelisty mającego dar uzdrawiania. Większość uzdrowień ma miejsce podczas spotkań masowych. Kładą oni duży nacisk na uzdrawianie i ewangelizację, co pomaga wytłumaczyć ich ogromną ekspansję w tym wieku.

(2) Model liturgiczno — sakramentalny: Model ten jest głównie stosowany w Kościele anglikańskim i rzymskokatolickim. Jak wskazuje nazwa, posługa uzdrawiania dokonuje się przez księży i przez sakramenty — szczególnie przez sakrament Eucharystii, pojednania i namaszczenia chorych. Posługa ta w znacznym stopniu ogranicza się do oficjalnych spotkań kościelnych.

(3) Model neopentakostalny: Liderzy tego modelu posługują darem uzdrawiania i szkolą innych. Kładzie się tu akcent na tworzenie grup modlitwy o uzdrowienie, a nie na indywidualną posługę uzdrawiania ewangelistów. Uzdrowienie, zwykle dokonuje się podczas zgromadzeń pastoralnych, takich jak rekolekcje uzdrowienia, specjalne konferencje, spotkania w kościele czy w domach. Modlitwa jest głównym sposobem uzdrawiania, dlatego też ważną sprawą jest uczenie się skutecznej modlitwy. Uzdrowienie wewnętrzne duszy ze zranień przeszłości często poprzedza uzdrowienie fizyczne.

(4) Model pentakostalny — uwolnienowy: Model ten kładzie akcent na ewangelizację i posługę uzdrawiania, połączoną z uwalnianiem od demonów, co czyni kaznodzieja (np. pastor, ewangelista) podczas spotkań kampanii uzdrawiania. Ograniczone jest szkolenie innych w posłudze uzdrawiania. Kluczowymi przedstawicielami tego modelu służby byli: T.L. Osborn, Lester Sumrall, Kenneth Hagin i Derek Prince.

(5) Model psychologiczno-duchowy lub model wewnętrznego uzdrawiania: Model ten akcentuje uzdrowienie wspomnień, ran z przeszłości, urazów i poczucia winy, które ukryte są w podświadomości (ludzkim duchu). Liderzy tego kierunku, w procesie uzdrawiania posługują się słowem wiedzy, służą poradnictwem, korzystają z wyobraźni i wiary, a nawet posługują się odgrywaniem ról. Z moich obserwacji wynika, że na podstawie różnych modyfikacji tego modelu uzdrawiania duszy bazuje sporo świeckich psychoterapeutów, którzy wchodzą nawet w obszar okultyzmu. Przykładem może być praktykowane również w Polsce bardzo groźna pod względem duchowym terapia Ustawień Rodzinnych wg. B. Hellingera.

Na podstawie omawianych modeli warto zauważyć na stałą progresję w służbie uzdrawiania , która miała miejsce szczególnie w XX wieku. Rozpoczynając od pojedynczych ewangelistów z darami uzdrawiania zajmujących się chorymi na ciele, po służbę uzdrawiania ciała i duszy oraz uwalniania od demonów powodujących choroby.

Ogólne przyczyny i źródła choroby

Podstawową przyczyną istnienia chorób jest upadek pierwszych ludzi, który ściągnął na ludzkość przekleństwo, choroby i śmierć. Choroby są przede wszystkim konsekwencją grzechu pierwszych

ludzi, którego w raju dopuścili się Adam i Ewa. W Starym Testamencie widzimy choroby i śmierć jako bezpośrednią konsekwencję nieposłuszeństwa. Choroba jawi się jako przedłużenie i rezultat grzechu i dlatego właśnie jest czymś złym z samej swojej natury. Dlatego w ostatecznej ocenie jest przejawem królestwa ciemności.

Tak więc problem choroby i dolegliwości przeplata się z problemem grzechu i śmierci, które są naturalną konsekwencją upadku. Medycyna upatruje przyczyn chorób i dolegliwości w warunkach fizycznych, psychicznych i psychosomatycznych, natomiast Pismo Święte upatruje podstawowych przyczyn w sferze duchowej : 1/Szatan (np. Mk. 9,17.20.25 ; Dz. 10,382/ grzech człowieka, który wywarł wpływ na naszą fizyczną i duchową sferę życia (np. J 5.5,14)

Zanim grzech wszedł na świat, nie było choroby, niemocy i śmierci. Jezus jako ostatni Adam, przyszedł, aby odzyskać wszystko, co stracił w raju pierwszy Adam. Jezus dokonał doskonałego dzieła odkupienia i Jego zwycięstwo nad grzechem i śmiercią, i piekłem musi postępować, aż do chwili gdy wszystko znajdzie się pod Jego stopami. Boże odkupienie obejmuje wszystkie konsekwencje upadku. W miejsce grzechu Bóg oferuje przebaczenie, w zamian za śmierć Bóg daje wieczne życie, zamiast choroby Bóg obiecał swojemu kościołowi uzdrowienie (Ps. 103,1-5; Łk. 5,17—26).

Uzdrowienie ciała jest zatem integralną częścią odkupienia Nowego Przymierza w Jezusie Chrystusie. Każda choroba jest przekleństwem za złamanie prawa Bożego. Na potwierdzenie powyższego stwierdzenia wystarczy przytoczyć 5 Mojż., 28 opisujący błogosławieństwa i przekleństwa. Wiele chorób jest tam wspomnianych, a wszystkie te, które nie zostały wymienione też są określone jako przekleństwo.

Ta beznadziejnie wyglądająca sytuacja diametralnie zmieniła się w momencie pojawienia się na scenie historii ludzkości wcielonego Syna Bożego, który umarł za nasze grzechy na krzyżu Golgoty.

Jezus stał się przekleństwem za nas i odkupił nas z przekleństwa zakonu.

Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, ponieważ napisano: przeklęty każdy, kto zawisł na drzewie. Gal 3,13

W Chrystusie wypełniły się liczne proroctwa. Jednym z wielu jest Iz 53,4 i 5: *Lecz On nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. .. Lecz On zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni.*

Słowo „uleczeni” w Iz 53,5 oznacza „uzdrowienie”. To samo słowo używane jest do opisania Boga naszego Uzdrowiciela (lekarza) w 2Mojż. 15,26.

Hebrajskie słowo dotyczące uzdrowienia w Iz 53,5 to „*Rapha*” (naprawić, uleczyć, uzdrowić, uzupełnić) zostało w praktyce zastosowane w służbie Jezusa, który na masową skalę uzdrawiał chorych.

Podczas swojego 3-letniego usługiwania Jezus uzdrowił o wiele więcej osób, niż to miało miejsce w ciągu poprzednich 2 tysięcy lat. Wraz z przyjściem mesjasza nastąpiła eksplozja łaski Bożej. Równocześnie możemy wyraźnie zauważyć, że choroba i zdrowie podobnie jak powodzenie finansowe i ubóstwo nie są z naciskiem traktowane jako wyraz kary za grzech czy nagrody za posłuszeństwo. Apostołowie w przeciwieństwie do Abrahama, Dawida czy Salomona nie posiadali wielu dóbr materialnych, byli prześladowani i w końcu ginęli męczeńską śmiercią.

Szczegółowe przyczyny i źródła choroby

W czasie posługi duszpasterskiej , gdy modlimy się o uzdrowienie chorych powinniśmy w miarę możliwości przeprowadzić wywiad, wsparty dodatkowo objawieniem Ducha Świętego, w celu odkrycia szczegółowego źródła choroby. Ogólna modlitwa, pozbawiona dokładnego rozeznania może okazać się mało skuteczna. Może przypominać leczenie u kobiety otyłości podczas, gdy prawdziwą przyczyną zmiany wyglądu jest zaawansowana ciąża. Trudno usunąć skutki bez znalezienia źródła i

prawdziwego korzenia problemu. Może to przypominać przysłowiową „walkę z wiatrakami”, którą w swojej utopijnej misji prowadził błędny rycerz Don Kichot z La Manchy.

Trudno spodziewać się pomocy ze strony Boga, jeśli chory, żyjąc w grzechu bez pokuty modli się o uzdrowienie. Tradycyjna modlitwa wstawiennicza nie zakończy się sukcesem także w sytuacji, gdy źle określimy źródło choroby. Jeśli prosimy Boga o uzdrowienie głuchoty zamiast w autorytecie imienia Jezusa wygonić ducha nieczystego, który powoduje to schorzenie - to z pewnością nasze wysiłki zakończą się porażką. Skuteczność naszych modlitw o uzdrowienie zwiększy się, jeśli po odkryciu prawdziwego korzenia choroby zastosujemy właściwy rodzaj modlitwy.

1/ Przekleństwo pokoleniowe

Nasi przodkowie i rodzice grzeszyli. Przekleństwa, stanowiące konsekwencje tych grzechów, zostały przekazane następnym pokoleniom i ciągle mają wpływ na nasze życie. Przekleństwa pokoleniowe sprawiają, że mamy tendencje do chorowania lub grzeszenia w ten sam sposób, co nasi przodkowie. Zastanów się nad zjawiskiem powtarzalności grzechów i przekleństw z nich wynikających w twojej rodzinie i u twoich przodków. Jeśli twoja babcia i matka miała poronienia lub zmarły na raka, a teraz ty miałaś poronienie lub jesteś atakowana przez nowotwór - to prawdopodobnie jest to związane z działaniem przekleństwa. (Jeśli coś chodzi jak kaczką, kwacze jak kaczką i wygląda jak kaczką to najprawdopodobniej to jest kaczką) Głównym źródłem przekleństwa jest zaangażowanie się w różne formy okultyzmu np. spirytyzm, czary, wróżby, satanizm. Możemy być również pod wpływem słów ludzi, którzy nas przeklinali życząc choroby lub śmierci. Jest to szczególnie możliwe gdy czyniły to osoby mające autorytet demoniczny lub autorytet ludzki (np. rodzic, nauczyciel,) Czasami formą przekleństwa może być nawet negatywna diagnoza lekarska, którą zaakceptowaliśmy w naszym życiu.

Niektóre z najbardziej powszechnych przekleństw to:

ubóstwo i długi (kłopoty finansowe), odrzucenie, nieczystość seksualna, niepowodzenia, chroniczne choroby ciała i duszy, niepłodność, poronienia, strach - lęk (wszelkiego rodzaju), załamania nerwowe i problemy psychiczne, rozwody, nałogi, przedwczesna śmierć w młodości.

Jak widać wśród różnych przekleństw znajdują się również takie, które dotyczą chorób.

Przekleństw podobnie jak chorób ciała nie pozbywamy się automatycznie w momencie przyjęcia Jezusa jako osobistego Zbawiciela (nowonarodzenie). Błogosławieństwo musimy odebrać przez wiarę w dzieło Chrystusa i złamanie mocy przekleństw.

Wielu chrześcijan z oburzeniem zaprotestuje w tym miejscu, powołując się na zacytowaną wcześniej obietnicę z Gal.3,13, która gwarantuje wierzącym wolność od skutków przekleństwa. Jezus nie tylko złamał moc przekleństwa, ale również rozwiązał problem grzechu, pokonał szatana, złamał moc śmierci i w swoich sińcach i ranach podarował z łaski swojemu kościołowi uzdrowienie. A jednak wielu wierzących grzeszy, choruje, umiera i są atakowani, a nawet dręczeni przez szatana. (Obj.2,10) Powyższe zagadnienie omówię szerzej w punkcie „legalny i doświadczalny aspekt odkupienia”.

Osobiście modliłem się z osobą chorą, która została uzdrowiona dopiero po złamaniu przekleństwa pokoleniowego i wypędzeniu demona, który realizował to przekleństwo poprzez chorobę, co zostało później potwierdzone przez lekarza ginekologa. Wielokrotnie sytuacja życiowa chrześcijan zmieniała się dopiero, gdy złamaliśmy nad nimi moc przekleństwa pokoleniowego spowodowanego głównie przez zaangażowanie się przed nawróceniem w okultyzm.

2/ Grzech

Nauczanie na temat związku pomiędzy grzechem i chorobą oraz chorobą, która może być narzędziem kary za grzech w rękach Boga jest bardzo niepopularne we współczesnym kościele. Przypomina do złudzenia napiętnowanie homoseksualizmu jako grzechu postrzegane w świecie polityki cywilizacji zachodu jako niepoprawne politycznie.

W Biblii istnieje związek pomiędzy chorobą i grzechem. Niektórzy nadgorliwi wierzący wyciągnęli stąd niebezpieczny wniosek, że musi on występować w każdym przypadku. Pierwotnym powodem choroby jest zawsze grzech, ale niekoniecznie popełniony przez daną osobę. Jakże często niemowlęta rodzą się chore, małe dzieci zapadają na różne choroby i nawet bogobojni chrześcijanie nie są od nich wolni. Pierwszą i fundamentalną przyczyną chorób jest upadek Adama, który ogarnął całe stworzenie.

Osoby wypowiadające się w skrajny sposób na temat związku pomiędzy chorobą a grzechem można podzielić na dwa wzajemnie wykluczające się obozy. Jednych dla uproszczenia nazwijmy umownie „przyjaciółmi Joba”, a drugich dla uproszczenia „adwokatami Boga”. Dzięki Bogu istnieje również stanowisko zrównoważone, próbujące połączyć oba te skrajne poglądy, z którym ja osobiście się utożsamiam. Nie możemy jako chrześcijanie traktować Biblii jak wielkiego tortu z którego można poczęstować się jednym kawałkiem. Musimy zaakceptować całe objawienie zawarte w Piśmie Świętym.

Poglądy przyjaciół Joba są stare jak historia samej choroby i grzechu. Przyjaciele Joba pomimo całej sympatii i szacunku, jakim obdarzali swojego przyjaciela oraz pomimo odczuwanej głębokiej empatii z powodu nieszczęścia jakie dotknęło Joba, Job.2.11-13 nie potrafili się jednak powstrzymać przed osądzeniem pogrążonego w bólu człowieka. Próbowali na siłę wmówić nieszczęśnikowi, że musiał zgrzeszyć skoro Bóg dopuścił do jego życia tyle nieszczęść włącznie z chorobą. Job.25.4-6 Ten paskudny stereotyp myślenia jest cały czas obecny w mentalności religijnej ludzi szczególnie tych, którzy opierają się na usprawiedliwieniu z uczynków. Trudno się więc dziwić samym apostołom żyjącym w zgodzie z zakonem Mojżesza, że w pierwszym odruchu widząc ślepego od urodzenia automatycznie zaczęli zastanawiać się kto zgrzeszył: chory człowiek czy może jego rodzice?

W odpowiedzi na to szkodliwe i często bardzo niesprawiedliwe i raniące stanowisko wobec chorych pojawiło się w kościele nowotestamentowym inne równie skrajne nauczanie, reprezentowane przez „adwokatów” Pana Boga. obrońcy Boga utrzymują, że kochający Ojciec z nieba nie ma nic wspólnego z samą chorobą oraz karaniem chorobą za grzech. W związku z faktem, że szatan posługuje się chorobą nie można z nią łączyć w żaden sposób tego, który z miłości do człowieka dał na śmierć swojego jedyne Syna. Dodatkowo utrzymują, że Bożą wolą zawsze jest uzdrowienie człowieka, który do Niego przychodzi w imieniu Jezusa powołując się na dzieło odkupienia na Golgocie. Popyt rodzi podaż. W kościele istnieje ogromne zapotrzebowanie na objawienie ojcowskiej miłości Ojca z nieba, które nadal jest duchowym towarem deficytowym o niezwyklej wadze dla ludzi zranionych, żyjących w potępieniu i odrzuceniu, jednak w żaden sposób nie usprawiedliwia to kościoła by przejawiał jedno prawdy biblijne kosztem innych. Kolejnym powodem popularności idei głoszonej przez „adwokatów” Boga jest wpływ humanistycznej ewangelii, która próbuje ocieplić wizerunek groźnego starotestamentowego Boga - surowego sędziego.

Po dokładnym przeanalizowaniu tego zagadnienia możemy dostrzec na czym polega problem. To zupełnie jak z kierowcą samochodu, który po wpadnięciu w poślizg i zahaczeniu o lewy krawężnik, próbuje się ratować i szarpie tak mocno kierownicą, że wpada na prawy krawężnik. Wszystko wskazuje na to, że prawda leży po środku. Nasz Bóg, który jest miłością jest również sędzią i ogniem trawiącym zsyłającym odpłatę na winnego(Nah.1.2-3; Obj.16.1-2)To Bóg, który nie tylko przygotował zbawienie w niebie, ale nie zawaha się również postać zbuntowanych ludzi, którzy odrzucą łaskę zbawienia w Chrystusie na potępienie w piekle (przygotowane głównie dla diabła i jego aniołów)

I nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą; bójcie się raczej tego, który może i duszę i ciało zniszczyć w piekle. Mat.10:28

Mamy odczuwać bojaźń Bożą (respekt, szacunek) przed Bogiem, który może na wieki ukarać grzesznika pobytem w jeziorze ognistym, gdzie *będzie płacz i zgrzytanie zębów*. Niektórzy „adwokaci” Boga nie lubią mówić o grzechu, karze, piekle, a czasami unikają nawet nauczania w kościele o krwi Jezusa i krzyżu, bo to może zgorszyć wrażliwych, nastawionych na humanistyczną ewangelię

słuchaczy. Idąc takim tokiem rozumowania łatwo wpaść w pułapkę podobnie jak się to stało ze Świadcami Jehowy, którzy utrzymują wbrew temu, co głosi Słowo Boże, że kochający Bóg nie może być tak okrutny żeby znęcać się przez całą wieczność nad ludźmi potępionymi w piekle. Proponują humanitarne wyjście w postaci unicestwienia grzeszników. Nie próbujemy robić Bogu na siłę „dobrej prasy” i ocieplać jego wizerunku. Nie musimy nadgorliwie bronić lwa, lew broni się sam. Lew z pokolenia Judy - Jezus oddał swoje życie za grzechy świata czym udowodnił swoją miłość do grzesznego człowieka. To zupełnie wystarczy. *Biada jednak tym, którzy zlekceważą tak wielkie zbawienie.* Hebr.2,3

Niektórzy teologowie reprezentujący stanowisko obrońców Boga utrzymują, że posługiwanie się czymś z natury złym takim jak choroba nie leży w charakterze świętego i kochającego Boga Ojca. Muszę zwolenników takiej teologii mocno rozczarować. Bóg nawet szatana i demony wykorzystuje do swoich wyższych celów, tak jak lekarz może użyć szkodliwych dla zdrowia człowieka drobnoustrojów, gdy je poda w formie szczepionki, która stymuluje układ odpornościowy organizmu. Bóg potrafi nawet zło zamienić w dobro i we wszystkim sprzyjać ku dobremu. (Rzym 8:28). Jezus w końcu zniszczy swojego duchowego wroga antychrysta tchnieniem ust i blaskiem swojego przyjścia. 2Tes.2,8 Mógłby to uczynić już dawno w mgnieniu oka. Jednak świadomie tego jeszcze nie robi. Dlaczego? Ponieważ szatan wyprosił, by przesiać nas jak pszenicę w ogniu prób i doświadczeń. Właśnie dlatego wróg ludzi i oskarżyciel diabeł nawet po okresie uwięzienia go na czas 1000 letniego Królestwa zostanie ponownie uwolniony by sprawdzić wiarę i wierność ludzi.

Doświadczenia i próby są jak trening sportowca. Mają wiele zalet. Kształtują charakter, uczą polegania na Bogu, wyrabiają cierpliwość, wzmacniają i sprawdzają naszą wiarę. Każde narzędzie dzięki któremu Bóg osiągnie te cele w tym choroba mogą być wykorzystane przez Boga. Klasycznym przykładem doświadczenia i próby, której Bóg może poddać życie bogobojnego człowieka jest choroba Joba. Adwokaci Boga chętnie wyrzuciliby tą jakże niewygodną dla ich teologii księgę z Biblii. Pamiętajmy, że próby wtedy tylko mają sens, gdy zmierzają do zwycięstwa nad chorobą i szatanem i uwielbienia uzdrowieniem Boga.

Czy choroba jest wynikiem grzechu? Jest to prawdopodobne, lecz źródło choroby może znajdować się w zupełnie innym miejscu. Musimy być wyjątkowo ostrożni w ferowaniu wyroków i pochopnym osądzaniu ludzi cierpiących.

Ogólnie rzecz biorąc to diabeł jest tym, który wywołuje choroby, Dz. 10:38 lecz trwanie w grzechu stawia człowieka w pozycji, w której on ma nad nim władzę. Jeśli świadomie trwasz w grzechu to otwierasz się na działania diabła. Trudno jest również otrzymać uzdrowienie od Boga, jeśli w tym samym czasie nie oczyścisz się w pokucie przed Bogiem.

Jeśli starasz się chodzić w społeczności z Bogiem i na bieżąco wyznajesz swoje grzechy to bezpiecznie jest stwierdzić, że choroba nie jest wywołana przez grzech. Nie poluj na siłę „na czarownice” w swoim życiu, które trzymają cię w poczuciu potępienia. Trwaj w usprawiedliwieniu дарowanym ci z łaski w Chrystusie. Pamiętaj o pouczającej lekcji wynikającej z powrotu syna marnotrawnego, który pomimo swojej winy przyjął przebaczenie Ojca, a wraz z nim szatę (płaszcz usprawiedliwienia), pierścień (władza, autorytet) i sandały (wolność) . Ł.15.21-24. Diabeł jest oskarżycielem braci, który pragnie nam wmówić, że pomimo pokuty zasługujemy na karę i oddalenie od Boga. Jeśli nie masz świadomości niczego, co robisz niewłaściwie to możesz przypuszczać, że choroba nie ma związku z jakimś szczególnym grzechem.

Czasami jednak powodem choroby jest grzech, który człowiek dopuścił do swojego życia. Pamiętajmy jednak, że Bóg stosując różne środki dyscyplinarne najpierw stosuje napomnienie, a dopiero gdy je w uparty sposób odrzucamy karci nas. Innym razem sami porzucając ochronny „parasol” Bożej obecności narażamy się na ataki wroga.

Chorowali z powodu swego występnego życia i cierpieli z powodu swych win.

Pomimo ich upadków, gdy tylko pokutowali Bóg w Swym miłosierdziu: „Posłał swoje słowo aby ich uleczyć i wyratować ich od zagłady”.Ps.107,17; 20

Jeśli niewłaściwie postępujesz sam zapraszasz problemy, choroby i demony do swojego życia. Tak, jak wychodząc z domu bez parasola w czasie ulewnego deszczu narażasz się na przemoczenie, a w konsekwencji na chorobę - tak dopuszczanie się grzechu lub dawanie dostępu diabłu (miejsca, sposobności) Ef.4.27 może w konsekwencji otworzyć duchowe drzwi na chorobę lub opresję demoniczną, z powodu wyjścia spod „parasola” Bożej opieki. Człowiek, który otwiera życie na pornografię i współżyje seksualnie z nieznanymi kobietami może nabawić się chorób wenerycznych, a dodatkowo otwiera się na demony pożądliwości, które zniewolą jego życie.

Jak widać, choroba może mieć bezpośrednie powiązanie z grzechem. Możemy to udowodnić za pomocą wielu przykładów z Biblii.

Jezus po uzdrowieniu człowieka przy sadzawce Betezda, który przez 38 lat cierpiał z powodu choroby powiedział: „*Nie grzesz więcej, aby ci się coś gorszego nie stało*” J.5.2-16

Z kontekstu możemy wywnioskować, że przyczyną problemów z chorobą tego człowieka był grzech. Również i takie choroby Bóg ma moc uzdrowić, ale wcześniej oczekuje z naszej strony szczerej pokuty.

Choroba opisana w Ps.38,6-9 jest wyraźnie połączona z grzechem o których czytamy w początkowych wersetach np.Ps.38,4-5 .

Nie ma na ciele moim miejsca, Które by nie było uszkodzone przez gniew twój, I nie ma nic zdrowego w kościach moich Z powodu grzechu mojego. Winy moje bowiem wyrosły ponad głowę moją, Są jak wielki ciężar, zbyt ciężki dla mnie.

Kolejne wersety pokazują nam skutek grzechu w postaci choroby:

Rany moje cuchną i ropieją Z powodu głupoty mojej. Jestem zgięty i pochylony bardzo, Cały dzień chodzę w żałobie. Ogień pali lędźwie moje I nie ma zdrowego miejsca na ciele moim. Jestem osłabiony i bardzo przygnębiony, Krzyczę, bo wzburzone jest serce moje.

Pamiętaj, że *Bóg przebacza wszystkie winy twoje i uzdrawia wszystkie choroby twoje* (Ps. 103,1-5).

Musisz pokutować i uzyskać przebaczenie. Przebaczenie i uzdrowienie w Biblii idą w parze.

Choroba może być formą kary za odstępstwo od Boga oraz karą za nieposłuszeństwo i opór stawiany Bogu

Biada narodowi grzesznemu, ludowi obciążonemu winą, potomstwu złoślików, synom wyrodnym! Opuścili Pana, porzucili Świętego Izraelskiego, odwrócili się wstecz. W co jeszcze można was bić, gdy nadal trwacie w odstępstwie? Cała głowa chora i całe serce słabe. Od stóp do głów nic na nim zdrowego: tylko guzy i sińce, i świeże rany; nie opatrzone ani nie przewiązane, ani nie zmiękczone oliwą. Iz1,3-6

Miriam została ukarana trądem za zbuntowanie się przeciwko Mojżeszowi, 4Mojż. 12:8-10

Z ust do ust przemawiam do niego, i jasno, a nie w zagadkach. I prawdziwą postać Pana ogląda on. Dlaczego więc ośmieliliście się wypowiadać się przeciwko słudze memu, Mojżeszowi?

I zapłonął gniew Pana przeciwko nim, i odszedł. A zaledwie ustąpił obłok znad namiotu, oto Miriam okryła się trądem jak śniegiem, i gdy Aaron zwrócił się ku Miriam, oto była ona trędowata.

Podobnie Gehazi sługa Elizeusza na słowo proroka pokrył się trądem za grzech kłamstwa i chciwości, gdy wyłudził od uzdrowionego Naamana Syryjczyka pieniądze i kosztowności.2Król.5,26-27

Kolejną osobą ukaraną za nieposłuszeństwo i pychę trądem był król Uzjasz, który gdy umocnił swoją władzę stracił bojaźń Bożą. W swojej arogancji wszedł do świątyni aby kadzić na ołtarzu kadzenia, co zgodnie z zasadami zakonu mogli czynić jedynie kapłani. W przeciwieństwie do Miriam nad którą Bóg zlitował się po 7 dniach, Uzjasz z powodu braku pokuty pozostał chory do końca swojego życia. (2 Kron. 26,18-21)

Inny z królów Jehoram za swoje duchowe cudzołóstwo i wymordowanie braci w walce o koronę został ukarany przez Boga chorobą jelit. 2Kron.21,13,18

A po tym wszystkim nawiedził go Pan nieuleczalną chorobą jelit. 2Kron. 21,18

Bóg nie zsyła chorób na ludzi, gdy chce ich ukarać. W praktyce wygląda to zupełnie inaczej.

Najczęściej podczas karania Bóg odsuwa swoją ochronę i pozwala szatanowi i ludziom przez niego używanym do zadania kontrolowanego ciosu człowiekowi za jego grzech. Innym razem wykonawcami Bożego sądu są aniołowie Boga.

Król Dawid dopuścił się grzechu cudzołóstwa z Batszebą, żoną Uriasza Chetejczyka. Karą za te grzechy pomimo błagalnych modlitw króla była choroba i śmierć synka Dawida i wojny, które spadły na kraj.

Ponieważ jednak czynem tym zbezcześciłeś Pana, przeto syn, który ci się urodził, musi umrzeć. Potem Natan poszedł do swojego domu. Pan zaś ugodził dziecię, które żona Uriasza urodziła Dawidowi, i ono zachorowało. 2Sam.12:14-15 (po 7 dniach niemowlę zmarło pomimo postu i modlitw Dawida)

Podczas głoszenia ewangelii na Cyprze Bóg poprzez apostoła Pawła ukarał czarnoksiężnika, fałszywego proroka Bar-Jezusa (Elymasa) ślepotą za stawianie oporu ewangelii, Dz.Ap. 13:10-11 I rzekł (Paweł):

O, pełny wszelkiego oszukaństwa i wszelkiej przewrotności, synu diabelski, nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedliwości! Nie zaprzestaniesz ty wykrzywiać prostych dróg Pańskich? Oto teraz ręka Pańska na tobie, i będziesz ślepy, i do pewnego czasu nie ujrzysz słońca. I natychmiast ogarnęły go mrok i ciemność, a chodząc wokoło, szukał, kto by go prowadził za rękę.

Nowonarodzonych chrześcijan Ananiasza i Safirę, Bóg nie zawahał się ukarać śmiercią za okłamywanie Ducha Świętego, przemawiającego przez apostoła Piotra. Dz.Ap. 5.4-5

Straszne plagi w postaci Bożego gniewu i sądu są opisane w księdze Apokalipsy Jana.

Zaślepiiony swoją pychą król Herod, który był znany z prześladowania kościoła został w końcu surowo ukarany przez Boga na oczach tłumu swoich wielbicieli.

W oznaczonym dniu Herod, odziany w szatę królewską, zasiadł na tronie i w obecności ludu wygłaszał do nich mowę, lud zaś wołał: Boży to głos, a nie ludzki. W tej samej chwili poraził go anioł Pański za to, że nie oddał chwały Bogu; potem stoczony przez robactwo, wyzionął ducha. Dz.Ap.12:21-23

Niezwykłe wymowny jest przykład bolesnych konsekwencji jakie na wierzących mogą spaść z powodu niegodnego przystępowania do Wieczerzy Pańskiej. 1 Kor 11.27-32 Czytamy o chorobach, a nawet śmierci wielu chrześcijan, którzy bez właściwego osądzenia swojego życia przystąpili do stołu Pańskiego. Przypomina to do złudzenia karę jaka spadła na naród izraelski w czasie pielgrzymki po pustyni, gdy za narzekanie i niewiarę Bóg zesłał na nich jadowite węże, które pozbawiły życia wielu z nich 4Mojż.21.4-9

Czy takie surowe konsekwencje dotyczyły jedynie osób będących uczestnikami Starego Przymierza? Nie!!! Jest to również przestroga dla nas, dla uczestników Nowego Przymierza, abyśmy nie doświadczyli tego samego.

Ani nie kuśmy Pana, jak niektórzy z nich kusili i od węzów poginęli, ani nie szemrajcie, jak niektórzy z nich szemrali, i poginęli z ręki Niszczyciela. A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków. 1Kor.10:9-11

Choroba wielokrotnie może być konsekwencją grzesznego stylu życia

Narkotyki i alkohol mogą prowadzić do dolegliwości, które mogą zniszczyć nasze zdrowie. (np. marskość wątroby)

Także grzechy seksualne zbierają ogromne żniwo wśród ludzi ulegającym pożądliwości ciała, szczególnie, gdy w tym czasie odrzucają objawienie dotyczące Boga jako stwórcy i oddają chwałę stworzeniu zamiast stwórcy. Rz. 1, 19-27

Podobnie też mężczyźni zaniechali przyrodzonego obcowania z kobietą, zapalali jedni ku drugim żądzą, mężczyźni z mężczyznami popełniając sromotę i ponosząc na sobie samych należną za ich zboczenie karę". Rzym. 1,27

Nie jest żadną tajemnicą, że wielu homoseksualistów i ludzi prowadzących rozwiązłe życie seksualne choruje na AIDS i wiele innych chorób przenoszonych drogą płciową.

Choroby weneryczne również są smutnymi i dotkliwymi konsekwencjami grzechów seksualnych. Dziękujemy Bogu za ofiarę krzyża, dzięki której miłosierdzie góruje nad sądem. (Jak. 2,13) Każdy, nawet największy cudzołóżnik może pokutować i skorzystać z Bożego przebaczenia i uzdrowienia.

Jeśli choroba jest efektem grzechu lub złego stylu życia danej osoby, wówczas posługa powinna prowadzić do wyznania konkretnych grzechów. Mówi o tym apostoł Jakub w swoim liście, w 5 rozdziale. Ważne jest, aby modlitwa wyznania grzechów poprzedziła modlitwę o uzdrowienie.

Choruje kto między wami? Niech przywoła starszych zboru i niech się modlą nad nim, namaściwszy go oliwą w imieniu Pańskim. A modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie; jeżeli zaś dopuścił się grzechów, będą mu odpuszczone. Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni. Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego. Jak.5,14-16

W ewangelii Jana 9 czytamy o człowieku, który urodził się ślepy i został uzdrowiony przez Jezusa. Gdy Jezus został zapytany czy jego ślepotą została spowodowana przez grzech jego lub rodziców, odparł:

Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże. Jan 9:3

Pobieżne czytanie tego fragmentu lub izolowanie go może dać wrażenie, że Bóg uczynił tego człowieka ślepym po to, aby go uzdrowić; żeby uzyskać z tego tytułu chwałę. To zupełnie tak, jakbyśmy stwierdzili, że Bóg specjalnie doprowadził do upadku Adama i Ewy, żeby posłać swojego syna na krzyż i uratować ludzkość. Wnioski jakie możemy wyciągnąć są co najmniej dwa. 1/ Bóg potrafi wykorzystać każdą okazję, nawet chorobę do okazania miłości człowiekowi, co w efekcie przynosi mu chwałę i dziękczynienie z ust uzdrowionego. 2/ choroba wielokrotnie nie ma żadnego związku z grzechem osoby chorej.

Pamiętajmy o bardzo ważnej zasadzie: to nie choroba lecz uzdrowienie człowieka uwielbia Boga.

Oczywiście, pewien rodzaj problemów zdrowotnych nie jest związany z grzechem, jak na przykład uderzenie się młotkiem w palec w czasie wbijania gwoźdźcia. Tak, Bóg uzdrowi cię z tego, On jest twoim Panem Lekarzem, a każdy lekarz leczy, nawet jeśli problemy wywołane są przez brak naszej uwagi i zaniedbania.

3/ Zły styl życia i grzeszne nawyki

Ciało chrześcijanina jest świątynią Ducha Świętego. Otrzymaliśmy nakaz dbania o nasze ciała. Ten, kto niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg. 1Kor.3,16-17. Poprzez właściwe odżywianie i pielęgnowanie ciała, połączone z trwaniem w społeczności z Bogiem możemy wpłynąć na długość naszego życia. Wiele osób odchodzi z padołu ziemskiego przedwcześnie, nie wypełniwszy celów i zadań wyznaczonych im przez Boga. Czasami przyczyną jest grzech, jak to miało miejsce chociażby we wspomnianym wcześniej przypadku Ananiasza i Safiry, którzy skłamałi Duchowi Świętemu, (Dz.

Ap.5.4-5) a innym razem brak właściwej dbałości o swoje ciało. Z długością życia i ze zdrowiem ciała jest jak z dbałością o zęby, im bardziej o nie dbamy, tam dłużej mamy szansę się nimi cieszyć. Bardzo wiele chorób ma charakter psychosomatyczny, są spowodowane życiem pod presją stresu, lęku i trosk. Otrzymaliśmy przykazanie (nie zalecenie czy sugestię lecz jednoznaczny nakaz) żeby zawsze się radować, we właściwy pozytywny sposób myśleć o tym, co w górze, a wszelkie troski składać na Boga w modlitwach z dziękczynieniem. Flp.4,4-8

Samopoczucie duszy ma bezpośredni wpływ na kondycję naszego ciała. Na tyle, na ile dobrze się ma nasza dusza, na tyle możemy liczyć na zdrowie naszego ciała.

Umówiony! Modlę się o to, aby ci się we wszystkim dobrze powodziło i abyś był zdrow tak, jak dobrze się ma dusza twoja. 3J.1,2

Wesołe serce jest najlepszym lekarstwem; lecz przygnębiony duch wysusza ciało. P.Sal.17:22 ; 16,24; 14,30 Kolejny raz okazuje się, że radość w Panu jest naszą siłą nie tylko duchową, ale także fizyczną.

Destrukcyjny wpływ na naszą kondycję fizyczną ma skażenie środowiska, niezdrowa żywność, brak racjonalnego odżywiania, nadmiar pracy i związany z tym faktem brak czasu na odpoczynek oraz wypadki spowodowane łamaniem zasad BHP.

Czasami zamiast stosowania modlitwy w celu pozbycia się dotkliwych bólów kręgosłupa niektóre osoby powinny zastosować dietę, zrzucić zbędne kilogramy i zacząć stosować ćwiczenia fizyczne wzmacniające mięśnie kręgosłupa, brzucha i pośladków. Słowo Boże bardzo dużo mówi na temat mądrości i życia we wstrzemięźliwości, której cechą charakterystyczną jest powstrzymywanie się i rezygnacja z tego, co mi szkodzi lub daje pseudo wolność (1Kor.6,12) i jest substytutem szczęścia (np. jedzenie) Właśnie dlatego jesteśmy zachęcani do tak mało popularnego dzisiaj postu, po którego zastosowaniu mamy obietnicę rychłego uzdrowienia Iz58,8.

Wtedy twoje światło wejdzie jak zorza poranna i twoje uzdrowienie rychło nastąpi; twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą, a chwała Pańska będzie twoją tynną strażą.

Chcesz być zdrowy? Zaczynaj pościć. Niech post stanie się częścią twojego duchowego życia podobnie jak modlitwa i rozważanie Słowa Bożego. To jest tak proste, że aż genialne. Dużo łatwiejsza jest dla niektórych rozpieszczonych i wygodnickich chrześcijan droga na skróty. Wolą zachować swój zły styl życia i poprosić o modlitwę uzdrowienia lub jeszcze lepiej o wyrzucenie demona „otyłości” lub „obżarstwa”, zamiast zacząć dyscyplinować i opanowywać swoją starą cielesną naturę.(ciało - gr. *sarks*) Jeśli się obżerasz i nie masz zamiaru zmienić swojego grzesznego nawyku - to raczej nie licz na Boże uzdrowienie z chorób układu trawienno. Znam osobiście smutny przypadek kobiety, która z własnej winy strasznie zaniedbała swoje zęby (były w tragicznym stanie) i zamiast zainwestować w szczoteczkę do zębów i pastę oraz skorzystać z fachowej pomocy stomatologa (bała się wizyt) wybrała modlitwę do Boga o cud stworzenia nowych zębów. Przypominało to klasyczne kuszenie Boga, a nie modlitwę wiary. Dzięki Bogu w końcu przyjęła napomnienie i zafundowała sobie sztuczną szczękę.

Jeśli cierpimy z powodu zbyt długiego przebywania na słońcu bez kremów przeciwsłonecznych, czy plażowego parasola w bardzo upalny dzień, to nie próbujmy zrzucać odpowiedzialności na szatana czy nawet na Boga. Bóg dał nam wolę i rozum. Dla własnego dobra powinniśmy się nimi jak najczęściej posługiwać. Podobno myślenie ma bardzo dobrą przyszłość. Jeśli cierpisz z powodu przemęczenia i życia w stresie, bo pracujesz po 12 godzin dziennie, to zastanów się poważnie w jakim celu Bóg ustanowił odpocznienie szabatu?

Jeśli pragniesz zostać uzdrowiony dzięki modlitwie najpierw pokutuj ze złego stylu życia, dopiero po przyjęciu przebaczenia możesz z wiarą w sercu odebrać z łaski przez wiarę uzdrowienie w Chrystusie.

4/ Defekty i naturalna słabości ciała

Jako stworzenie dziedziczymy konsekwencje upadku Adama i Ewy. Nieuchronnym następstwem tego zjawiska są słabości i różnorakie defekty naszego starzejącego się „namiotu”, którym jest ludzkie ciało. Ostatecznie proces ten prowadzi człowieka do śmierci fizycznej. Ciało, które powstało z prochu ziemi zgodnie z zapowiedzią Boga powraca w procesie starzenia i śmierci do prochu. Chorują i ulegają wypadkom niemowlęta i bogobojni chrześcijanie, którym trudno zarzucić życie w grzechu. Tymczasowym antidotum na problemy słabości, niemocy i choroby jest modlitwa o uzdrowienie dzięki sińcom i ranom Jezusa Chrystusa. Iz53,12; 1P.2,24

5/ Ataki ze strony sił ciemności

A gdy nastał wieczór, przywiedli do niego wielu opętanych, a On wypędzał duchy słowem i uzdrawiał wszystkich, którzy się źle mieli, aby się spełniło, co przepowiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego: On niemoce nasze wziął na siebie i choroby nasze poniósł. Mt 8:16-17

Wtedy odpowiedział mu jeden z ludu: Nauczycielu, przyprowadziłem do ciebie syna mego, który ma ducha niemego. A ten, gdziekolwiek go pochwyci, szarpie nim, a on pieni się i zgrzyta zębami i drętwieje; i mówiłem uczniom twoim, aby go wygnali, ale nie mogli. I przywiedli go do niego. A gdy go duch ujrzał, zaraz zaczął nim szarpać, a on upadłszy na ziemię, tarzał się z pianą na ustach...

A Jezus, widząc, że tłum się zbiega, zgromił ducha nieczystego i rzekł mu: Duchu niemy i głuchy! Nakazuję ci: Wyjdź z niego i już nigdy do niego nie wracaj.

I krzyknął, i szarpnął nim gwałtownie, po czym wyszedł; a chłopiec wyglądał jak martwy, tak iż wielu mówiło, że umarł. Mar 9:17-18;20;25-26

A czy tej córki Abrahama, którą szatan związał już od osiemnastu lat, nie należało rozwiązać od tych pęt w dniu sabatu?”(Łuk. 13:16).

W przedstawionych powyżej fragmentach Biblii choroba jest bezpośrednio powiązana z obecnością demonów, które ją powodują.

Dla wielu chrześcijan może być wielkim zaskoczeniem fakt, jak często w służbie Jezusa uzdrawianie szło w parze z uwalnianiem od demonów. A jak to wygląda dzisiaj? Powiedzmy sobie szczerze- należy to do rzadkości, szczególnie gdy problem dotyczy tematu zdemonizowania wierzących, który budzi w kościele ogromne kontrowersje. (Dziecko Boże nie może być opętane, ale może być zdemonizowane – gdy pewna sfera życia dostaje się pod wpływ demona np. choroba pewnej części ciała) Skąd bierze się częsta nieobecność tej służby w dzisiejszym kościele? Czyżby demony uciekły do Afryki i Azji? Raczej nie. To kościół przestał je dostrzegać pod grubym woalem racjonalizmu świeckiej psychologii i psychiatrii. Analizując przypadki uzdrowień dokonanych przez Jezusa warto podkreślić, że wielokrotnie wydawał komendy i rozkazy, a nie jedynie prośby o uzdrowienie do Ojca w niebie. To powinno dać nam dużo do myślenia.

Choroby o charakterze demonicznym dotyczące duszy człowieka możemy między innymi odkryć dzięki działaniu daru rozróżniania duchów i owocom jakie rodzi obecność duchów nieczystych do których należą:

Znęcanie się, dręczenie, zmuszanie, gnębienie, nękanie, presja, niewola, nałogi, przymusy, natręctwa, kuszenie duchowe, kłamanie, myśli: natrętne prześladowcze, kałające lub bluźniercze o Bogu, obsesje, psychiczne tortury, silny duchowy przymus do robienia czegoś wbrew własnej woli.

Wymienionych zjawisk pomimo usilnych starań, samozaparcia, walki z grzechem, modlitwy, a nawet postu niezwykle trudno jest się pozbyć. Musimy nauczyć się rozróżniać pomiędzy kłopotami z ciałem, rozumianym jako cielesność (gr. *sarks* - cielesna stara natura), a atakami ze strony sił ciemności. To jak różnica pomiędzy pijaństwem, a alkoholizmem. Naszą cielesność mamy krzyżować, umartwiać i stosować samodyscyplinę a demony wyganiać. Grzechy ciała są jak padlina, do której zlatują się sępy i jak śmieci, które przyciągają szczury. Jeśli poważnie traktujesz walkę z demonami, najpierw koniecznie wyrzuć śmieci ze swojego życia (w poście i w modlitwie walcz z grzechami ciała)

Oprócz chorób i problemów duszy demony mogą również wywoływać choroby fizyczne. Od wielu lat prowadzimy w zborze w Krotoszynie służbę uwalniania od demonów. Wśród ludzi uwalnianych były osoby chore, które po uwolnieniu od demonów wywołujących chorobę (manifestowały się i mówiły jaką powodując chorobę) wracały do zdrowia.

W celu pozbycia się demonów powodujących chorobę stosujemy modlitwę walki duchowej, której elementami są:

- 1/ gromienie (złamanie mocy)
- 2/związywanie (zakazywanie działania)
- 3/wypędzanie (usunięcie ich obecności)

Doświadczenia i próby dopuszczone przez Boga

Klasycznym przykładem człowieka bogoboju i prawego, który poprzez chorobę został doświadczony i poddany próbie jest Job. W próbie trzeba wytrwać, zachować wiarę i zwyciężyć.

Próby są najlepszym testem prawdziwości naszego chrześcijaństwa. Dzięki pokusom (kusi nas diabeł lub cielesne pożądliwości) i próbom oddzielona zostanie plewa od prawdziwego ziarna. Właśnie dlatego nasz wróg szatan będzie wypuszczony na krótko z więzienia na wolność po zakończeniu Tysiącletniego Królestwa. Obj. 20,2;7.

Próba dotknie każdej dziedziny naszego życia, przede wszystkim tego co bardzo miłujemy. Będzie bezlitosnym i sprawiedliwym sprawdzianem naszego oddania Chrystusowi. To nie puste deklaracje, ale nasze czyny mówią głośniej niż słowa. Próba przyniesie arbitralną i bezstronną odpowiedź na pytanie, czy rzeczywiście Jezus jest na I miejscu w naszym życiu, czy może jest to tylko jeden z wielu religijnych sloganów.

Po tych wydarzeniach wystawił Bóg Abrahama na próbę i rzekł do niego: Abrahamie! A on odpowiedział: Otom ja. I rzekł: Weź syna swego, jedynaka swego, Izaaka, którego miłujesz, i udaj się do kraju Moria, i złóż go tam w ofierze całopalnej na jednej z gór, o której ci powiem. 1 Moj. 22,1-2 .

Przysięgłem na siebie samego, mówi Pan: Ponieważ to uczyniłeś i nie wzbraniałeś się ofiarować mi jedynego syna swego. Będę ci błogosławił obficie i rozmnożę tak licznie potomstwo twoje jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza, a potomkowie twoi zdobędą grody nieprzyjaciół swoich, 1 Moj. 22,16-17

Tak naprawdę wiemy o sobie tyle, na ile nas sprawdzono.

Kolejnym celem doświadczenia jest złamanie naszego ego i pozbawienie nas pragnienia polegania na własnych siłach. Bóg oczekuje od nas oddania steru naszego życia i bezwarunkowego poddania się Panu. Nie zdał tego egzaminu uśpiony sukcesami i błogosławieństwem król Hiskiasz. W pewnym momencie swojego bogoboju życia wziął lekkomyślnie sprawy w swoje ręce.

„...w każdym przedsięwzięciu wiodło się Hiskiaszowi. Jednakże gdy byli u niego rzecznicy ksiąg babilońskich, którzy przystali ich do niego, aby się dowiedzieć o cudownym zdarzeniu, jakie wydarzyło się w kraju, Bóg zdał go na jego własne siły, wystawiając go na próbę, aby poznać wszystkie jego zamysły.” 2 Kron. 32.30-31

Nonszalancja i poleganie na własnych siłach doprowadziły króla do upadku. Próba bezbłędnie sprawdza nasze posłuszeństwo i wiarę. Kształtuje nasze zaufanie do Boga, któremu powinniśmy dochować wierności pomimo, że nie odczuwamy Jego obecności. Na przekór okolicznościom i zdradliwym ludzkim uczuciom, które w tym czasie mówią zupełnie coś innego jesteśmy zobowiązani do trwania w literalnych obietnicach Słowa Bożego. Musimy być jak żołnierze, którzy pomimo świstu kul nad głowami, zmęczenia i poczucia zagrożenia posłusznie stoimy na posterunku gotowi do wykonania każdego rozkazu dowódcy. Przypomina to trening sportowca. W tym czasie wylewamy duchowy pot, nierzadko zaciskamy w desperacji zęby lub w chwilach kryzysu wylewamy w ukryciu gorzkie łzy, chowając wykrzywioną od bólu twarz przed innymi. Jak to dobrze, że po nocy przychodzi dzień, a po chwilach próby nasz Bóg przychodzi, aby nas pocieszać. Nie jest możliwe, aby nasza

tężyzna fizyczna i cechy motoryczne rozwinęły się od samego siedzenia na ławce rezerwowych lub oglądania treningów na video. Wiedząc o pozytywnym znaczeniu doświadczeń powinniśmy jako chrześcijanie radować się z treningu, który wzmocni naszą wiarę i uzależni nas jeszcze bardziej od Boga. Jasno i zdecydowanie wypowiada się na ten temat apostoł Piotr.

Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus.” 1 Piotr. 1.6-7

Doświadczenie w bezlitosny sposób obnaży stan naszego serca i dokładnie pokaże jaki jest poziom naszej wiary. Job wytrwał w próbie, a jego żona chciała złorzeczyć Bogu i umrzeć. Job.2,9. Doskonale zdali swoje egzaminy Józef w Egipcie i Abraham, który złożył w ofierze swojego umiłowanego syna, Izaaka. Zwycięstwo w doświadczeniach było przepustką do otrzymania błogosławieństwa od Pana. Musimy być świadomi zasad ustanowionych przez Boga. Tak naprawdę zdecydowana większość Bożych obietnic ma charakter warunkowy i jest poprzedzona próbami. Przedstawioną prawdę można streścić za pomocą prostego schematu: 1./ Obietnica od Pana 2./ Warunek 3./ Próba 4./ Wypełnienie obietnicy. Większość obietnic opatrzone jest kluczowym słowem „jeśli” dotyczącym najczęściej naszej wiary i posłuszeństwa Panu. 5Mojż.28,1 ;30,10; Jak.1,6. Zanim zobaczymy wypełnienie obietnicy Bóg zsyła próby i dopuszcza do naszego życia pokusy, które w bezpardonowy sposób weryfikują nasze oddanie Bogu, wiarę i posłuszeństwo. Nagrodą za wierność jest wypełnienie obietnicy.

Styl i rodzaj modlitwy

Rodzaj modlitwy, którą zastosujemy jest bezpośrednio zależny od odkrytego źródła choroby. Najlepiej jeśli do tego celu posłużymy się trzema duchowymi narzędziami: 1/ szczerą rozmową z chorym (wywiadem) 2/ darami Ducha Świętego np. mowa wiedzy, prorocтво, dary uzdrowień, czynienia cudów, rozróżnianie duchów 3/ modlitwa wstawiennicza do Boga w celu odkrycia szczegółowej woli Bożej.

Posługa uzdrawiania chorych w żadnym razie nie może być czymś szablonowym i mechanicznym. Wielokrotnie uzdrowienia i uwolnienia od demonów przebiegają w zupełnie inny sposób.

Już na podstawie przeprowadzonego wywiadu możemy wstępnie, aczkolwiek pobieżnie ocenić jakie jest źródło choroby (przekleństwo, grzech, zły styl życia, defekt ciała, demony, doświadczenie) i dzięki temu dobrać właściwy rodzaj modlitwy. W czasie rozmowy z chorym możemy również zapytać, czy wierzy, że Jezus może go uzdrowić. Dzięki działaniu darów Ducha dowiadujemy się o rzeczach zakrytych i otrzymujemy nadprzyrodzone uzdolnienie (charyzmaty łaski) do wykonania zadań, których o własnej sile nie moglibyśmy wykonać.

Szczególnie przydatna, chociaż bardzo często zaniedbywana i lekceważona wydaje się modlitwa wstępna, która poprzedza szczegółową modlitwę o uzdrowienie. Jej częścią jest czekanie na inspirację od Boga w celu odkrycia dokładnej woli Bożej i otrzymanie duchowego objawienia. Właśnie z powodu jej braku mechanicznie i zbyt pośpiesznie czasami zaczynamy modlitwę o uzdrowienie chorej osoby i poruszamy się jak dziecko we mgle zmniejszając tym samym szanse na postawienie prawidłowej diagnozy, a tym samym na skuteczną modlitwę. Dzięki tej modlitwie czasami rozpoznamy, że zamiast modlić się o cud mamy w miłości przygotować chorego na spotkanie z Panem i odejście do wieczności, nie próbując na siłę barykadować i zatrząskiwać otwartych drzwi nieba. Innym razem po otrzymaniu instrukcji od Ducha Świętego możemy wydać z wiarą w sercu nakaz, wręcz rozkaz: „Tabito wstań” „uszy otwórzcie się” „bądź uzdrowiona ze swojej choroby” „gorączko gromię cię, musisz odejść z tego ciała”. Jeszcze innym razem możemy modlić się o pokrzepienie i wzmocnienie w czasie próby w oczekiwaniu na końcowe zwycięstwo dopiero w przyszłości.

Właśnie z tej formy skorzystał apostoł Piotr wezwany do zmarłej w Jopie bogobojnej Tabity. Zauważ, że Piotr poświęcił czas na wstępną modlitwę.

A Piotr, usunąwszy wszystkich, padł na kolana i modlił się; potem zwrócił się do ciała i rzekł: Tabito, wstań! Ona zaś otworzyła oczy swoje i, ujrawszy Piotra, usiadła. Dz.Ap. 9.40

Warto w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że modlitwy Jezusa i apostołów bardzo często wyglądały inaczej niż współczesnych chrześcijan. Wielu modlących się o chorych lub zniewolonych przez demony prosi Boga o uzdrowienie i uwolnienie. Jezus natomiast wydawał nakazy, z autorytetem mówił bezpośrednio do chorób i dotkniętych chorobami narządów lub rozkazywał demonom żeby opuściły chorego człowieka, co ostatecznie doprowadzało go do uzdrowienia. Wymagał również zastosowania wiary chorego w działaniu nakazując np. „wstań weź łożo swoje” „wyciągnij swoją rękę” Mat.12,13 „idź, a jak uwierzyłeś niech ci się stanie” Mat.8,13

Niektórzy chrześcijanie źle interpretując historię Jakuba walczącego z aniołem Bożym i historię ubogiej wdowy, która błagała i wielokrotnie nachodziła niesprawiedliwego sędziego, dochodzą do mylnego wniosku, że właśnie tak należy traktować Boga. To zupełne nieporozumienie. Bogu bardziej zależy na objawieniu się mocy Królestwa Bożego niż nam. Nie musimy wywalczać swojego zbawienia, nie musimy błagać o chrzest Duchem Świętym i nie musimy żebrać o dary Ducha Świętego. Jezus to wszystko wywalczył dla nas. Wykonało się. Musimy jedynie wejść na taki poziom społeczności z Panem i na taki poziom wiary, żeby te wspaniałe obietnice odebrać z łaski, absolutnie za darmo. Tak samo jest z uzdrowieniem naszych ciał. Bycie wytrwałym w modlitwie nie oznacza, że poprzez naszą nieustępliwość zmusimy jakoby skąpego Boga do wylania na nas błogosławieństwa. Takie myślenie obraża Boga. Brak natychmiastowej odpowiedzi może oznaczać np. że nasz Pan pragnie dłużej z nami przebywać i kształtować naszą wiarę i wytrwałość. To my tego potrzebujemy, a nie Bóg.

BOŻE PRAWDY WIDZIANE Z SZERSZEJ PERSPEKTYWY

W celu lepszego zrozumienia tematu uzdrowienia najpierw koniecznie musimy spojrzeć na to złożone zagadnienie z szerszej perspektywy.

1/ Poznaj naturę swojego Boga

a/ Po stworzeniu pierwszych ludzi Bóg umieścił ich w raju. Adam i Ewa nie znali grzechu, ani cierpienia spowodowanego chorobami. Taki był pierwotny i taki jest ostateczny cel naszego Boga, który w całej pełni dzięki wyeliminowaniu choroby i śmierci ostatecznie zostanie zrealizowany w niebie. Dzisiaj możemy widzieć przedsmak tego w postaci uzdrawiania chorych przez wiarę w dzieło Jezusa.

b/ Bóg w ramach przymierza zawartego z Izraelem objawił się jako lekarz- *Jahwe Rapha*. O ile lepszego przymierza jesteśmy uczestnikami w Chrystusie widzimy po ilości uzdrowień dokonywanych przez Syna Bożego.

Ja Pan, który cię leczę /2 Moj. 15,26/.

c/ Bóg i jego Słowo wraz z zawartymi w nim obietnicami nigdy się nie zmieniają. Mat.24,35

Zaiste ja Pan, nie zmieniam się Mal.3,6

Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki. Hebr.13:8
Skoro tak, to oznacza, że Jezus nadal chce uzdrawiać chorych jak za czasów swojego pobytu w ciele na ziemi.

d/ Jezus Chrystus wcielone Słowo Boże w pełni objawił i wyraził naturę, charakter i wolę Boga Ojca. W życiu, a szczególnie w służbie Jezusa, Bóg objawił ludzkości Samego Siebie w pełni. Jezus był najdoskonalszym duchowym obrazem Boga.

Sam Jezus powiedział: *Kto mnie widział, widział Ojca* (J 14,9). Gdy uzdrowił chorego przy sadzawce Betezda, powiedział, że wykonuje dzieła Ojca J 5,17 *Lecz Jezus odpowiedział im, Mój Ojciec działa i Ja działam, aż dotąd.*

Jezus był wolą Bożą w działaniu. J.6,38; 14,10. Zatem przez życie Jezusa zostało objawione, że wolą Ojca jest uzdrawiać chorych. W przeciwnym razie możemy uznać Jezusa za największego rebelianta w historii i postawić mu takie same zarzuty jak Lucyferowi. Jeżeli Bóg Ojciec nie chce uzdrawiać chorych to dlaczego czynił to Jezus. Jeśli nie jest wolą Bożą nasze zdrowie to dlaczego chrześcijanie chodzą do lekarzy? Czyż nie powinni raczej zgodnie z wolą Bożą cierpieć i pokornie nosić swój krzyż?

e/ wolą Boga jest kontynuowanie dzieła i służby Jezusa przez jego naśladowców. Jezus obiecał, że będziemy czynili te same rzeczy co On, a nawet jeszcze większe. Znakami towarzyszącymi wierzącym w Jezusa są wyganianie demonów, modlitwa innymi językami i uzdrawianie chorych. Mar.16,17-18. Służba nowotestamentowego kościoła, który zgodnie z nakazem Jezusa uzdrawiał chorych jest kolejnym dowodem potwierdzającym wolę Bożą. Jezus posłał dwunastu uczniów by uzdrawiali chorych, Łk. 9,1-2,6 ich misję kontynuowało kolejnych 70 uczniów Łk. 10:1.8-9,19. Po dniu Pięćdziesiątnicy służbę Jezusa zaczęli kontynuować wszyscy chrześcijanie pełni Ducha Świętego Dz. Ap.3,1-10.

f/ Odkupieńcza śmierć Jezusa na krzyżu obejmuje całego człowieka: jego ducha, duszę i ciało. Bóg w Jezusie wyratował człowieka z siideł grzechu, choroby i śmierci poprzez przebaczenie, uzdrowienie i obietnicę zmartwychwstania umarłych. Ps.103,3 Iz53,4-5; Mt.8,16-17; 1P.2,24.

g/ Uzdrawienia ciał były i są nadprzyrodzona manifestacją nadchodzącego Królestwa Bożego. To Królestwo ma nie tylko charakter teraźniejszy, ale i przyszły. Ostatecznie po końcowym tryumfie Jezusa w Jego Królestwie nie będzie, choroby, śmierci ani łez i smutku. Obj.21.3-5. Obecne uzdrawienia są przedsmakiem ostatecznego zwycięstwa nad chorobą.

h/ Greckie słowo „sozo” oznaczające uzdrowienie zasadniczo znaczy: „ocalenie z mocy diabła i odnowienie ku pełni porządku Bożego i zdrowia poprzez moc Ducha Świętego”. Dziesięciu trędowatych zostało oczyszczonych i uzdrowionych przez Jezusa Łuk.17,14-17, a Chrystus stwierdził, że wiara ich zbawiła (ocaliła). Tak więc termin „sozo” ma szerokie zastosowanie i odnosi się do zbawienia, fizycznego i duchowego uzdrowienia oraz do innych dziedzin życia i środowiska, które w jakikolwiek sposób podlegają władzy czy wpływowi diabła. Ł.4,18. Częścią odkupienia w Jezusie jest „sozo” - zbawienie (uzdrowienie) od choroby.

2/ Czytaj prawdy Nowego Przymierza w świetle objawień Starego Przymierza,

które jest pełne „cieni” i typów wskazujących na odkupienie przygotowane w Jezusie Chrystusie. Oba przymierza są jak dwa zestawy obiektów w lornecie. Uzdrawienie przedstawione w Starym Przymierzu, podobnie jak temat zbawienia wydaje się trudne do osiągnięcia. Lecz jeśli popatrzymy na uzdrowienie poprzez życie, służbę, śmierć, zmartwychwstanie oraz wielki nakaz misyjny, skierowany do kościoła - to uzdrowienie pojawia się bardzo blisko, wręcz jak na wyciągnięcie ręki.

Bardzo ważnym obrazem, który może rzucić więcej światła na temat uzdrowienia jest historia zdobycia przez Izraelitów Kanaanu. Zgodnie z otrzymaną od Boga obietnicą mogli zająć całą opływającą w mleko i w miód ziemię. W praktyce pokolenie Jozuego i Kaleba zginęło na pustyni z powodu niewiary poza Kanaanem, a ich potomkowie pomimo toczonych przez lata walk nie wygnali wszystkich plemion przeznaczonych na wyćpienie. Co gorsza w późniejszych latach z powodu niewiary, nieposłuszeństwa i bałwochwalstwa stopniowo utracili swoją suwerenność, zostali pokonani i w końcu paradoksalnie sami zostali uprowadzeni do niewoli. Czyż nie tak wygląda historia życia sporej części chrześcijan? Bardzo wielu całymi latami cierpi z powodu chorób, a inni są nękani przez demony, którym dali dostęp w swoim życiu. Ef. 4,27. Kolejni chorują lub nawet umierają z powodu niegodnego przystępowania do Wieczery Pańskiej. 1Kor.11,30. Przyczyn słabej kondycji duchowej i fizycznej współczesnego kościoła jest oczywiście o wiele więcej. Oczywiście nie wszystkie

są spowodowane przez grzech, czy brak wiary. W związku z powyższym powinniśmy być bardzo ostrożni zanim rzucimy odpowiedzialność za brak błogosławieństwa na jakiegokolwiek człowieka. Lepiej nie osadzać innych, żeby samemu nie być sądzonym według tej samej miary.

3/ Rozważając temat uzdrowienia, przekleństwa pokoleniowego lub zwycięstwa nad szatanem i jego demonami koniecznie musimy pamiętać o legalnym i doświadczalnym aspekcie naszego odkupienia.

Dziwnym trafem przeciwnicy służby uwalniania od demonów lub uzdrawiania chorych rozumieją, że obietnice zwycięstwa nad grzechem, zmierzające do uświęcenia naszej duszy są często procesem rozciągniętym w czasie, zależnym od naszej wiary, posłuszeństwa i poddania się Bogu. Rozumieją, że w przeciwieństwie do nowonarodzenia ludzkiego ducha, które jest aktem jednorazowym - uświęcenie naszej duszy nie dokonuje się w sposób automatyczny bez naszego zaangażowania.

W tym samym czasie jednak z uporem głoszą, że nie dotyczy to uwolnienia od demonów, a nawet uzdrowienia, które podobno już się legalnie dokonało dzięki zwycięstwu Chrystusa. Już nie musimy o to walczyć, a jeśli ta obietnica zwycięstwa nad demonami lub chorobami się nie manifestuje, to widocznie taka jest wola Boża. Czy naprawdę wystarczy jedynie legalna literalna obietnica? Czyżby? Skąd taka jaskrawa niekonsekwencja? Większość obietnic ma charakter warunkowy. Jezus, kierowany miłością umarł za każdego człowieka, jednak zbawieni będą jedynie Ci którzy, po pokucie uwierzą w Jego odkupieńczą śmierć. W sińcach i ranach Jezusa jest nasze uzdrowienie, a jednak wielu wierzących choruje. Swoje uzdrowienie mogą odebrać jedynie przez wiarę, posłuszeństwo i cierpliwość. Podobnie jest z pokonaniem przekleństw i sił ciemności. Są sytuacje, kiedy wierząca osoba stara się od miesięcy, czasem od lat, skutecznie odwrócić od grzechu, i nie daje rady. Czuje się jak owad złapany w sieć pająka. Modli się, pości, pracuje nad sobą, szczerze walczy ze swoją cielesnością – a efekty są bardzo skromne lub prawie żadne. Grzech, opresja lub zniewolenie powraca jak rzucony w powietrze bumerang. Tego rodzaju powroty mające charakter opresji i przymusu mogą być owocem obecności złego ducha. Podobnie ma się sprawa z chorobami. Wielu chrześcijan po krótkotrwałych nieskutecznych modlitwach o uzdrowienie rezygnują dochodząc często do mylnego wniosku, że widocznie ich choroba jest wolą Bożą.

Dostęp do „duchowego Kanaanu” został otwarty za darmo, na podstawie wiary w odkupieńcze dzieło Chrystusa dokonane na Golgocie. Kto uwierzy, ma z łaski Bożej otwartą drogę do zbawienia, do usprawiedliwienia, do duchowej ziemi obiecanej, jednak nie dzieje się to automatycznie. Bóg powiedział bardzo wyraźnie Jozuemu, (Joz.1,3), że zgodnie z obietnicą daną Mojżeszowi otrzymają każde miejsce, ale pod warunkiem, że postawią na niej swoją stopę. Bez wkroczenia do Kanaanu i bez zdobycia siłą swojego dziedzictwa obietnice pozostałyby tylko w sferze ich marzeń i pobożnych życzeń. Od momentu nawrócenia mamy prawo być zdrowymi i wolnymi, a choroby, przekleństwa i złe duchy nie mają legalnego prawa nas gnębić. Problem w tym, że ktoś musi to wyegzekwować. Izraelici otrzymali od Boga Kanaan, ale musieli go przez kilka lat zdobywać. Śmierć i zmartwychwstanie Jezusa nie są zachętą do bierności. Niewiara i bierność są złodziejami naszej wolności. Stanie w miejscu jest czasami zwykłym cofaniem się.

Czasami, ci sami chrześcijanie, którzy rozumieją działanie przedstawionych zasad duchowych w dziedzinie zwycięstwa nad grzechem i chorobą, nie potrafią tej samej zasady zastosować w przypadku przekleństwa pokoleniowego czy walki z siłami ciemności. Zgadza się co do faktu, że obiecane w Chrystusie odkupienie od grzechów i chorób już się dokonało w Chrystusie, ale równocześnie poprzez pokutę, wiarę i wytrwałość musimy je dopiero odebrać w praktyce.

Natomiast jeśli chodzi o przekleństwo i pokonanie szatana uważają, że zwycięstwo już się dokonało automatycznie nawet w praktyce i nie muszą w tej kwestii już nic robić. Nie muszą u ludzi wierzących łamać przekleństw, ani wyganiać demonów. (zdemonizowanie) Po cóż jest nam więc potrzebne zakładanie całej zbroi Bożej, czuwanie i nie dawanie diabłu przystępu (Ef.4,27; 6,10-17) Cóż za rażąca niekonsekwencja. Odkupienie w każdej dziedzinie (przebaczenie grzechów, uzdrowienie, przekleństwo, pokonanie szatana), działa na podobnych zasadach zupełnie jak system naczyń

połączonych. Wymaga naszego zaangażowania na podstawie wiary w darowane nam z łaski obietnice w Chrystusie.

BOŻE PRIORYTETY

Musimy koniecznie przyrzeć się tematowi uzdrowienia z perspektywy wieczności, a nie jedynie teraźniejszości. Boża ekonomia, postrzeganie i myśli są zgoła inne niż ludzkie.

Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje - mówi Pan, lecz jak niebios są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze (Iz55.8-9)

Rzeczy ważne i ważniejsze

Jeśli ktoś zostanie poprawnie pouczony na temat Nowotestamentowego Przymierza zawierającego uzdrowienie to może zostać uzdrowiony. Tak samo każdy, kto zostanie pouczony na temat przebaczenia grzechów przez Jezusa Chrystusa, może zostać zrodzony na nowo i stać się dzieckiem Bożym. To jest zgodne z Bożą wolą, lecz ludzie muszą usłyszeć, pokutować i zareagować z wiarą na ewangelię. Taki sam schemat stosuje się do zarówno do przebaczenia jak i uzdrowienia, z tą jednak różnicą, że zbawienie naszej duszy jest dla Boga nieporównywalnie ważniejsze, niż uzdrowienie naszego ciała. Jeśli Bóg musi wybierać to woli zbawić naszą duszę, nawet za cenę gdybyśmy zostali pozbawieni naszego oka czy ręki. Ten obraz, którym dobitnie posłużył się Jezus powinien mocno przemówić do naszej wyobraźni. Nauczyciele „ewangelii prosperity” głoszą, że zbawienie z naszych grzechów i uzdrowienie z chorób działają zupełnie na takich samych zasadach i są tak samo ważne. To nie jest do końca prawda, ponieważ to, co duchowe jest zawsze dla Boga ważniejsze niż to, co cielesne. Ciało fizyczne stopniowo się starzeje i ostatecznie zamieni się w proch, natomiast nasza dusza będzie żyła wiecznie. Nasze fizyczne ciała nigdy nie odziedziczą nieba. „Adwokaci” Boga pragnąc nadać Bogu bardziej ludzką, dostosowaną do humanistycznej mentalności twarz zbyt mocno podkreślają prawdy o charakterze doczesnym. Kierując się mentalnością Starego Przymierza, gdzie Boża przychylność i błogosławieństwo było rozpoznawalne poprzez ilość dóbr materialnych, zdrowie, ilość dzieci i ogólne powodzenie nauczają jakoby takie same standardy obowiązywały w Nowym Przymierzu. Nauczyciele sukcesu głoszą przede wszystkim o powodzeniu cielesnym (zdrowie) i materialnym kosztem znaczenia doświadczeń, cierpienia w prześladowaniach, życia w wierze i wstrzemięźliwości i bycia jedynie pielgrzymem na ziemi.

Nowe Przymierze wyznacza inne standardy: sprawiedliwość, radość i pokój w Duchu Świętym jako manifestację Królestwa Bożego w nas.

Rozważając problem ościenia w boku Pawła, którego Bóg nie chciał zabrać, pomimo trzykrotnej prośby swojego oddanego sługi i kilku innych trudnych przypadków długotrwałych chorób wielkich mężów Bożych, którzy byli współpracownikami apostoła Pawła (Epafrodyt, Trofim, Tymoteusz) pamiętajmy o słowach Jezusa:

Jeśli tedy prawe oko twoje gorszy cię, wyłup je i odrzuć od siebie, albowiem będzie pożyteczniej dla ciebie, że zginie jeden z członków twoich, niż żeby całe ciało twoje miało pójść do piekła. A jeśli prawa ręka twoja cię gorszy, odetnij ją i odrzuć od siebie, albowiem będzie pożyteczniej dla ciebie, że zginie jeden z członków twoich, niż żeby miało całe ciało twoje znaleźć się w piekle Mat.5:28 – 30.

Jeśli komuś grozi duchowy upadek z powodu czającej się na horyzoncie pychy, to Bóg woli dopuścić do jego życia doświadczenia, żeby poczuł się zależny od Pana i wiedział, że sam bez Boga jest jedynie marnym prochem; parą wodną, która szybko znika pod wpływem promieni słońca.

Nieśmiertelna dusza ludzka ma dla Boga nieporównywalnie większe znaczenie niż śmiertelne fizyczne ciało. „Adwokaci” Pana Boga głoszą ewangelię sukcesu, która jest jedną, przejawioną stroną duchowego medalu. Twierdzą, że żaden kochający Ojciec nie chce choroby i cierpienia

swojego dziecka. Podobno Bóg pragnie byśmy byli zawsze zdrowi i bogaci. Szkoda, że nie zmanifestowało się to przez pierwszych 300 lat w życiu pierwszego kościoła. Bóg czynił znaki i cuda, uzdrawiał chorych, a z drugiej strony nie wszyscy byli natychmiast uzdrawiani czy ratowani z prześladowań, wielu długo walczyło w modlitwie o swoje uzdrowienie, inni byli prześladowani, mordowani, pożerani na arenach przez lwy, zamykani w więzieniach, na masową skalę grabiono im mienie.

W życiu chrześcijańskim możemy funkcjonować na trzech poziomach. Cieleśni chrześcijanie, aby odczuwać zadowolenie muszą mieć zaspokojone potrzeby ciała i duszy. Ciało fizyczne oczekuje przyjemności (pożywienie, brak chorób, ciepło, wygodne życie) Dusza pragnie szczęścia (łaknie pochwał, nagród, odnoszenia sukcesów, marzy o byciu zauważoną, kochaną i wyróżnianą). Odmienne są potrzeby ludzkiego ducha (tęskni on za społecznością z Bogiem). Ciało tak naprawdę nigdy nie jest zainteresowane społecznością z Bogiem. Przychodzi do Boga tylko wtedy, gdy czegoś potrzebuje do zaspokojenia swoich egoistycznych potrzeb, po czym szybko odchodzi i porzuca Boga. Neh.9,25-29

Silna i żywa relacja z Panem w Duchu Świętym charakteryzuje się głębokim pokojem, radością i poczuciem bezpieczeństwa w Bogu, bez względu na okoliczności zewnętrzne, bez względu na kondycję ciała.

„Albowiem Królestwo Boże, to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym.” Rzym. 14,17

Bóg nadal uzdrawia ludzi. Choroba, ból i śmierć są nadal realne w tym świecie. Jeśli Pan nie powróci w następnych 80 latach, prawie każdy, kto dziś żyje umrze i ogromna ilość z nich (również chrześcijanie) umrze z powodu problemów fizycznych (chorób, ran). Bogobojny prorok Elizeusz zachorował na chorobę, na którą miał umrzeć. Nie zawsze jest Bożą wolą, aby uzdrowić nas fizycznie, chociaż każdemu chrześcijaninowi życzę zdrowia lub by w starości zasnął w Panu syty dni albo został pochwycony w czasie powtórnego przyjścia Jezusa.

Nasz genialny Bóg jest specjalistą od przyrządzania kilku dań na jednym ogniu. Na czym polega praca rzeźbiarza? Na pozbywaniu się za pomocą dłuta rzeczy zbędnych. Nasz Bóg za jednym zamachem zniszczył potęgę Faraona i wybawił swój lud z jego niewoli oraz okrył chwałą swoje święte imię. W tym samym czasie dopuszcza próby i doświadczenia, a nawet prześladowania, które zadają nam cierpienie, by w konsekwencji pokonać naszego wroga, ukształtować nasz cielesny charakter i podnieść poziom naszej wiary, a ostatecznie jeszcze uwielbić swoje imię między narodami.

Historia Joba pokazuje nam jak złożona potrafi być rzeczywistość duchowa. Dobry i kochający ludzi Bóg przyjął na audiencji swojego wroga szatana i pozwolił mu doświadczyć bogobojnego człowieka by w konsekwencji utrzyć nos diabłu i pobłogosławić swojego wiernego sługę. Mądrość takiego postępowania możemy dostrzec dopiero, gdy patrzymy z szerszej perspektywy. Osobiście takie działanie przypomina mi pracę doświadczonego trenera. Nie próbujemy zamykać Boga w małym pudełeczku naszego ciasnego ludzkiego myślenia. To, co duchowe jest dla Boga zawsze ważniejsze, niż to, co fizyczne.

W końcu, nasze całkowite uzdrowienie fizyczne oczekuje na nas w niebie. W domu niebiańskiego Ojca nie będzie więcej bólu, choroby, cierpienia czy śmierci (Obj. 21). Wszyscy powinniśmy mniej martwić się naszą kondycją fizyczną na tym świecie, a więcej naszym zdrowiem duchowym (Rzym. 12:1-2). Powinniśmy raczej skupić się na niebie i patrzeniu na Pana. W niebie już dłużej nie będziemy musieli się stykać z problemami fizycznymi – Obj. 21:4 ponieważ: *...otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły.*

Nadinterpretacja i wybiórcze traktowanie Słowa Bożego

We współczesnym kościele potrzebujemy zrównoważonego podejścia do tematu zdrowia i dóbr materialnych.

Zastanówmy się, co jest źródłem przeakcentowanie niektórych prawd biblijnych? Jest ich kilka. Ja chciałbym zwrócić uwagę na jedną szczególnie groźną przyczynę nowotestamentowej nadinterpretacji i religijnego przesadyzmu. Adwentyści Dnia Siódmego, Mormoni, Świadkowie Jehowy, katolicy, różne grupy judeochrześcijan w dużym stopniu swoje zasady religijne opierają na pobożności, zaczerpniętej ze Starego Testamentu, które w przesadny sposób akcentują, nawet kosztem prawd objawionych w Nowym Testamencie. Nie inaczej jest z szeroko rozumianą filozofią prosperity lansowaną w zachodnim kościele między innymi przez niektórych nauczycieli „ruchu wiary”, w myśl której Dziecko Boże, jako dziecko Króla powinno być w każdej sferze życia pobłogosławione szczególnie poprzez bogactwo, zdrowie i powodzenie w życiu osobistym. W końcu jesteśmy dziećmi Króla.

Wystarczy wymienić kilka charakterystycznych cech błogosławieństwa Bożego Starego Testamentu, aby zrozumieć, gdzie jest źródło tego nauczania. Boża przychylność w tamtym czasie manifestowała się szczególnie poprzez błogosławieństwo w sferze fizycznej i materialnej: dobrobyt materialny, zdrowie, długie życie, powodzenie i szacunek w oczach ludzi, zwycięstwo nad wrogami fizycznymi, liczne potomstwo.

W czasach nowego Przymierza akcent został wyraźnie przeniesiony na sferę duchową. Pomimo, że Bóg jako dobry pasterz nadal dba o nasze zdrowie, jedzenie i ubiór, to jednak dobra materialne, a nawet cielesne przeszły wyraźnie na drugi plan. Aż trudno uwierzyć, że mamy poprzestawać na małym - apostołowie i uczniowie w pierwszym kościele nie gromadzili bogactw. Nasz Bóg w potężny sposób objawił się jako lekarz, ale jednocześnie wyraźnie dał do zrozumienia, że lepiej być bez oka lub bez ręki, ale uratować swoją duszę przed potępieniem wiecznym.

Boże błogosławieństwo i obecność Ducha Świętego w czasach Nowego Przymierza objawia się przede wszystkim poprzez: manifestację Bożego Królestwa wewnątrz wierzącego (sprawiedliwość, radość i pokój w duchu Świętym), a na zewnątrz poprzez głoszenie ewangelii o przebaczeniu grzechów, uzdrowieniu chorych i uwolnieniu od demonów. Na pierwszy plan wysuwa się potrzeba bycia pełnym Ducha Świętego, manifestacja charyzmatów i życie we wstrzeźliwości materialnej i fizycznej w celu ukrzyżowania naszej cielesności. Zamiast zwycięstwa nad wrogami fizycznymi, którym mamy przebaczać i błogosławić kościół jest powołany do zwyciężania szatana i jego demonów. Błogosławieństwo Boże w kościele powinno objawiać się przede wszystkim w miłości wzajemnej, owocach i charyzmatach Ducha Świętego, a nie w poziomie dóbr materialnych, pozycji społecznej, a nawet idealnym zdrowiu.

Wola Boża w modlitwie o uzdrowienie

W poszukiwaniu panaceum na nasze choroby możemy skoncentrować się na różnych aspektach, dotyczących tematu uzdrowienia np. rodzaju modlitw, darach uzdrowień, ościeniu w ciele Pawła, czy w końcu na wpływie grzechu - jednak kluczową sprawą wydaje się zgłębienie dwóch tematów.

Pierwszym, absolutnie priorytetowym jest poznanie woli Bożej tak ogólnej, jak i szczegółowej dotyczącej konkretnego człowieka żyjącego w realiach konkretnej sytuacji, miejsca i czasu. Boże Słowo zachęca nas do poznania woli Bożej wielokrotnie.

A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe. Rz.12:2

Drugim filarem jest zbudowanie osobistej wiary w Bożą obietnicę uzdrowienia. W praktyce codziennego życia okazuje się, że sprostanie tym dwóm podstawowym warunkom nie jest wcale takie proste. Wśród zwolenników uzdrowienia przez wiarę w dzieło Jezusa znajdujemy takich, którzy głoszą, że wolą Bożą zawsze jest uzdrowienie wszystkich chorych, podczas gdy druga

grupa jest bardziej umiarkowana w swoim stanowisku nauczając, że nie zawsze wolą Boga jest uzdrowienie chrześcijanina.

Na pytanie o wolę Bożą dotyczącą naszego uzdrowienia na początku należy zawsze odwołać się do spojrzenia na ten temat z szerszej perspektywy, który omówiłem na początku artykułu. (natura Boga, Stare i Nowe Przymierze, wypełnienie prorocत्व np. Iz53, Jezus uzdrawiając chorych wypełniał wolę Ojca, powołanie kościoła, legalny i doświadczalny aspekt odkupienia itd.) Gdy już dokładnie zapoznamy się z tematem uzdrowienia w wymiarze ogólnym należy zastanowić się w modlitwie przed Panem jaka jest szczegółowa wola Boża dla danego człowieka w konkretnej sytuacji, czasie i miejscu. W jednym dniu możemy znać szczegółową wolę Bożą na temat uzdrowienia z anginy naszego syna, podczas gdy za tydzień możemy nie znać woli Bożej, ani co gorsza nie mieć żywej wiary w sercu potwierdzonej przez Ducha Świętego, gdy na grypę zachoruje nasza żona. Ogólna wiara w Jezusa jako naszego Zbawiciela, a nawet lekarza nie jest wystarczająca. Niektórzy wierzą, że Bóg kocha ludzi, ale mają wielki problem z uwierzeniem, że Bóg kocha ich osobiście.

Taka zaś jest ufność, jaką mamy do niego, iż jeżeli prosimy o coś według jego woli, wysłuchuje nas. A jeżeli wiemy, że nas wysłuchuje, o co prosimy, wiemy też, że otrzymaliśmy już od niego to, o co prosiliśmy. 1J. 5:14 -15

Na pytanie czy Bóg słyszy, gdy się do niego modlimy zdecydowana większość chrześcijan odpowiada twierdząco. Trochę gorzej nam przychodzi udzielenie odpowiedzi na pytanie czy Bóg wysłuchuje naszych modlitw i odpowiada na te modlitwy. Między „słyszeć”, a „wysłuchać” i odpowiedzieć istnieje zasadnicza różnica. Atmosfera robi się bardziej gęsta, gdy pytanie jeszcze bardziej uszczegółowimy i zapytamy konkretnie: Czy Bóg uzdrowi cię z konkretnej choroby w odpowiedzi na twoją modlitwę? Czy w swoim sercu wierzysz, że zostaniesz uzdrowiony dzięki modlitwie opartej o obietnice darowane w Jezusie? Okazuje się nie po raz pierwszy, że na poziomie religijnych uogólnień radzimy sobie całkiem dobrze do czasu, gdy dochodzimy do szczegółów, które mają być zastosowane w praktyce. Trochę jak w powiedzeniu: Im dalej w las tym więcej drzew. Nagle pojawiają się wątpliwości. Czy rzeczywiście wystarczy jedynie ogólna wiara w Jezusa Zbawiciela, a nawet Lekarza żeby zostać uzdrowionym? Nie sądzę. Potrzebujemy nie tylko ogólnej wiary w fakt, że Jezus może uzdrowić osobę chorą. Człowiek chory powinien mieć wiarę szczegółową (na podstawie Słowa ożywionego w sercu przez Ducha Świętego, zwanego często w literaturze słowem Rhema, a nie jedynie na podstawie literalnego Słowa Logos) dotyczącą konkretnej choroby w danym czasie. Mogę mieć wiarę, że Bóg uzdrowi chorą na astmę siostrę ze zboru, a nie mieć wiary we własne uzdrowienie. Właśnie dokładnie taki przypadek opisuje w swojej książce „Uzdrowianie z mocą” John Wimber, (str. 162-165) gdzie sam skutecznie modlił się o setki chorych podczas, gdy nie potrafił przyjąć z łaski przez wiarę własnego uzdrowienia z choroby serca. Apostoł wiary jak wielu nazywało Smitha Wiggleswortha pomimo ogromnej liczby cudów i uzdrowień, a nawet wskrzeszeń z martwych jakich Bóg dokonywał przez jego ręce sam był bezradny wobec problemu swojej jedynej córki Alice, która była ślepa. Osobiście przez długi czas zmagał się z problemem kamieni nerkowych, które powodowały ogromne cierpienie w czasie służby tego wspaniałego ewangelisty, zanim w końcu Bóg uhonorował jego determinację oraz usilne modlitwy i uzdrowił swojego sługę.

Czym tak naprawdę jest wiara? Wiedzą w umyśle w literalną obietnicę Bożego Słowa? Jest jedynie myśleniem życzeniowym zdesperowanej osoby pragnącej pomocy od Boga, której sercem w tym czasie targają wątpliwości i strach? Czy w końcu wiara jest raczej duchową pewnością potwierdzoną i poświadczoną w sercu pokojem przez Ducha Świętego, że literalna ogólna obietnica odnosi się szczegółowo do tej konkretnej osoby w tym konkretnym czasie i miejscu? Czy nie o tym właśnie czytamy w Hebr. 11:1; 6

A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy... Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają.

Wiara to 100% pewność w sercu dotycząca konkretnej sprawy, a nie ogólne zaufanie do Boga oparte jedynie na wiedzy w umyśle. Wiara jest pewna, tego, czego się spodziewa w konkretnej sytuacji. Wiara pokonuje wątpliwości i lęk.

Bóg wyraża swoją wolę w różnych dziedzinach naszego życia na podobnych uniwersalnych zasadach. To działa jak system naczyń połączonych. Boża wola wyraża się podobnie w walce duchowej, głoszeniu ewangelii jak i uzdrawianiu chorych i ma charakter złożony. Wolą Bożą jest głoszenie ewangelii, ale jednak Duch Święty zabronił jej zwiastowania Pawłowi w Azji i Bitynii, Bożą wolą jest pokonanie szatana i demonów, ale jednak Pan świadomie pozostawia je jeszcze na ziemi by kusiły ludzi i walczyły z dziećmi Bożymi. Podobnie jest z chorobami. Natura Boga i jego plany są czasami dla nas niezrozumiałe. Chcąc poprawić Bogu prasę i ocieplić Jego wizerunek lubimy podkreślać jedynie prawdy objawione w Nowym Przymierzu w Chrystusie. Eksponujemy wizję Boga jako kochającego Ojca, co rzeczywiście jest prawdą, próbując jednocześnie zminimalizować lub wręcz ukryć prawdę o naturze Boga jako sprawiedliwego sędziego, który przygotował również potępienie w piekle. Działając w taki sposób możemy wpaść w pułapkę przedstawiania dwóch różnych Bogów – Starego i Nowego Przymierza. Bóg jest tylko jeden.

Pan Bóg dał nam w Biblii obietnice, które potwierdzają to, że On słyszy nasze modlitwy i odpowiada na nie. On słyszy i odpowiada, ale w różny sposób:

1/ Bóg czasem działa tak, jak tego oczekiwałeś: na twoją modlitwę mówi "tak" i wysłuchuje ją od razu; Tak stało się w przypadku uzdrowienia ślepego Bartymeusza. W jednej chwili wołający z całych sił nieszczęśnik został wysłuchany odzyskując swój wzrok.

2/ Bóg słucha, i mówi "tak", ale działa dopiero po pewnym czasie, aby zmienić nasz cielesny charakter i nauczyć nas postawy poddania i cierpliwości. W końcu to *przez wiarę i cierpliwość dziedziczymy Boże obietnice*. Hebr.6,12 Właśnie taki mają cel doświadczenia i próby, którym chrześcijańska wiara jest czasami poddawana „na krótko, gdy trzeba” zupełnie jak ciało zawodnika w czasie treningu sportowego (kształtowanie cech motorycznych) 1P.1.6-7 Bądźmy szczerzy. Tak naprawdę, to wiemy o sobie tylko tyle, na ile nas sprawdzono. Przekonał się o tym boleśnie apostoł Piotr, gdy po wspaniałych deklaracjach wyrażających lojalność wobec Jezusa, poddany próbie trzykrotnie zaparł się Pana.

Takie sytuacje, gdy Bóg zwleka, ale nigdy się nie spóźnia są również doskonałą okazją do uwielbienia się Bożego imienia. Żeby to lepiej zrozumieć wystarczy dokładnie przeanalizować chociażby historię wyprowadzania Izraelitów pod wodzą Mojżesza z Egiptu (opór Faraona sprawiał, że cudów było jeszcze więcej) lub poznać przykład wskrzeszenia z martwych Łazarza. (Jezus umyślnie zwlekał z przyjściem do ciężko chorego przyjaciela, którego miłował)

A usłyszawszy to Jezus, rzekł: Ta choroba nie jest na śmierć, lecz na chwałę Bożą, aby Syn Boży był przez nią uwielbiony. A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. A gdy usłyszał, że choruje, został jeszcze dwa dni na miejscu, gdzie przebywał J.11.4-6

3/ Bóg słyszy twoje modlitwy o uzdrowienie, ale odpowiada w inny sposób, niż tego oczekiwałeś, ponieważ wie, co jest dla ciebie najlepsze i co jest najlepsze w danym czasie dla innych ludzi oraz dla realizacji Jego nadrzędnych Bożych planów. Bóg czasami odpowiada na modlitwę, ale lekko modyfikuje nasze plany. Właśnie z taką reakcją ze strony Boga spotkał się apostoł Paweł, gdy pragnął głosić ewangelię w Azji, a potem w Bitynii. Bóg skorygował plany swojego sługi przez Ducha Świętego i wysłał go do Macedonii. Dz.16.6-10 Cóż za zaskakująca nowina. Duch Święty zabronił w tym czasie głosić ewangelię w Azji. Podobnie może być z naszym uzdrowieniem. Chcemy być uzdrowieni we wtorek, a Bóg uczyni to dopiero w czwartek, dzięki czemu spędzimy w społeczności z Nim więcej czasu, nauczymy się cierpliwości i przejdziemy próbę wiary.

4/ Bóg cię słyszy, ale w swojej mądrości mówi "nie". Także i to jest odpowiedzią na zanoszone przez ciebie modlitwy. Oprócz ogólnej Bożej woli ważniejsza jest szczegółowa wola, która jest zależna od konkretnej osoby, miejsca i czasu.

Kolejnym ważnym czynnikiem mającym wpływ na „odповідź z nieba” są priorytety, którymi kieruje się Bóg. W Bożym Królestwie ważniejsze są sprawy duchowe od cielesnych, a te od materialnych. Niekoniecznie taka skala wartości może być akceptowana przez człowieka, który ma skłonność do szczególnej dbałości o potrzeby ciała kosztem duszy, czy ducha.

Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje - mówi Pan, lecz jak niebios są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze. Iz55.8 – 9

Boża wola jest dobra, miła i doskonała. Rz.12,2. Tak mówi Biblia i rzeczywiście tak jest. Czasami naprawdę trudno tą biblijną prawdę zaakceptować, słysząc odmowną odpowiedź Boga, gdy prosimy jak apostoł Paweł o usunięcie ościenia z naszego boku czymkolwiek by on nie był. 2Kor.12.7-10 A coś dopiero, gdy Bóg dopuszcza do prześladowania chrześcijan lub gdy odwołuje do wieczności stosunkowo młodych chrześcijan, podczas gdy członkowie kościoła pragną by zostali jeszcze na ziemi? Możemy być bardzo zaskoczeni, gdy czytamy listy do Zborów w Smyrnie, a potem w Pergamie, gdzie Jezus zapowiada swoim uczniom srogie prześladowania

Nie lękaj się cierpień, które mają przyjść na cię. Oto diabeł wtrąci niektórych z was do więzienia, abyście byli poddani próbie, i będziecie w udręce przez dziesięć dni Obj.2:10

Dalej Pan chwali kościół w Pergamie, gdzie szatan miał swój tron za wierność w obliczu zabicia wiernego świadka jakim był sługa Boży Antypas (2,13) Dlaczego pomimo darowanego autorytetu i mocy Ducha Świętego, pomimo zwycięstwa nad szatanem odziedziczonym w Chrystusie i posadzenia chrześcijan w okręgach niebieskich Jezus pozwolił, by jego kościół był prześladowany i gnębiony przez diabła? Bo szatan wyprosił u Boga, by przesiać nas jak pszenicę w ogniu prób i doświadczeń. Z jednej strony możemy wyganiać demony, a z drugiej Bóg zezwala czasowo na ich obecność wśród ludzi w tym wśród chrześcijan. Tak samo może być w przypadku chorób. Właśnie dlatego pomimo pojmania szatana i zakucia w łańcuchy po okresie Tysiącletniego Królestwa ponownie zostanie uwolniony żeby poddać ludzi próbie wiary. Król Salomon miał wszystko, czego tylko dusza mężczyzny mogła zapragnąć. Bóg obdarzył go mądrością, sławą, ogromnym bogactwem i setkami najpiękniejszych kobiet. Aż trudno uwierzyć, że mając tak wiele porzucił swojego Boga i pozwolił na bałwochwalstwo swoich obcoplemiennych żon, które uwiodły jego serce. Właśnie dlatego lepiej czasami być bez ręki lub bez oka, ale odziedziczyć żywot wieczny, niż będąc zdrowym i bogatym zostać odrzuconym przez Boga z powodu swoich słabości i grzechów. Nie przez przypadek pomimo neutralności samych pieniędzy, miłość do mamony i opieranie swojej ufności w pieniądzu sprawia, że wyjątkowo trudno jest bogatym, zdrowym i sławnym wejść do Bożego Królestwa, ponieważ zdrowi nie potrzebują lekarza, a szczęśliwi, zadowoleni z siebie i sławni - zbawiciela Jezusa. Bóg wie lepiej niż my sami, co nam grozi.

Oścień w ciele Pawła

Apostołowi Pawłowi ze względu na liczne cuda, objawienia i sukcesy odnoszone w głoszeniu ewangelii groziła wyniosłość i pycha duchowa. Na przykładzie historii Gedeona i jego zastępu widzimy, że przewidujący Bóg paradoksalnie woli zmniejszyć siłę naszej armii i naszych ludzkich możliwości, żeby po zwycięstwie nad wrogiem chwała przypadła jedynie Bogu, a nie człowiekowi. Sędz. 7,2 W praktyce nawet taki zabieg zawiódł, gdyż po zwycięstwie garstki żołnierzy nad ogromną armią dzięki interwencji Boga, upojony sukcesem Gedeon rozkazał swoim żołnierzom zebrać złoto i odlać posąg przy którym Izrael uprawiał nierząd kultowy Sędz. 8,27 Dobrze wiemy, za sprawą rad mądrego Salomona, że *pycha przychodzi przed upadkiem, a wyniosłość ducha przed ruiną*. Pomimo ogólnej woli Bożej dotyczącej troski o nasze ciała Bóg pozostawił bolesny oścień w boku Pawła. Czy to możliwe, żeby tak wybitny i oddany Bogu sługa mógł upaść? Oczywiście, że tak. Wystarczy wspomnieć tragiczną decyzję jego współpracownika Demasa, który porzucił służbę dla Jezusa z

powodu miłości do świata. 2Tym.4,10 Aż trudno uwierzyć, że człowiek oglądający manifestującą się moc Bożą wśród cudów, uzdrowień, a nawet wskrzeszeń z martwych mógł porzucić Boga i wybrać przemijające uciechy świata? Okazuje się, że tak.

W tym miejscu należy stanowczo podkreślić jedną rzecz: Paweł kierując się ogólną obietnicą modlił się w naturalnym odruchu w pierwszej kolejności o swoje uzdrowienie, do momentu, aż trzykrotnie usłyszał wyraźną odmowę. Postępujemy według tego wzorca. W pierwszej kolejności módlmy się o ratunek lub uzdrowienie. Jeśli nie usłyszysz innej wyraźnej odpowiedzi, nawet kilkakrotnie to bazuj na ogólnej obietnicy, że w sińcach i ranach Jezusa jesteś uzdrowiony. Mat.8,16-17; Ps.103,3; Iz53.4-5; Dz.10,38 Kierujmy się ogólną obietnicą, że Bóg jest naszym lekarzem i obrońcą, dobrym Pasterzem i skałą naszego Zbawienia. Budujmy naszą wiarę na obietnicy, że Bóg się nie zmienia, *Jezus Chrystus ciągle jest ten sam, wczoraj, dzisiaj i na wieki.* Hebr.13,8 Jeśli 2000 lat temu uzdrawiał chorych, to dzisiaj również to czyni. Alleluja. Wariant B zostawmy sobie tylko na wypadek wyraźnej, jednoznacznej i potwierdzonej odpowiedzi odmownej ze strony Boga. Jeśli nie byłeś zabrany w duchu do trzeciego nieba i nikogo nie wskrzesiłeś z martwych to prawdopodobnie nie potrzebujesz żadnego ościenia lecz wiary w uzdrowienie. Chyba, że jesteś człowiekiem lubiącym osądzać i poniżać innych, wynosić się i buntować przeciwko władzy rodziców, w kościele lub w pracy to nie bądź zdziwiony, jak Bóg pozwoli na wbicie ościenia w bok twojego ciała, żebyś został upokorzony i nauczył się pokory.

Żeby dać Bogu szansę na skuteczne przekazanie nam swojej woli zwłaszcza negatywnej konieczne musimy nauczyć się w codziennych relacjach z Bogiem przyjmowania postawy poddania, która we wszystkich kontrowersyjnych sytuacjach powinna wyrażać się słowami modlitwy Jezusa: *Nie moja, lecz Twoja wola Boże niech się stanie.* Na swoje nieszczęście tych słów, mających pokazywać pokorę w niewłaściwy sposób używają czasami chrześcijanie, którzy już na początku walki ze swoją chorobą nie widząc uzdrowienia, po krótkiej modlitwie, zamiast walczyć dalej i modlić się do skutku - usprawiedliwiają tymi słowami swoją niewiarę i brak determinacji. Dochodzą szybko do mylnego wniosku, że widocznie Bóg nie chce ich uzdrowić. Oczywiście czasami powinniśmy postąpić jak Szadrach, Mszach i Abed-Nego. Ci trzej bogobojni młodzieńcy odważnie stanęli po stronie Boga licząc na jego pomoc, jednak biorąc również pod uwagę, fakt że Bóg może dopuścić żeby złożyli swoje życie w ofierze dochowując w ten sposób wierności żywemu Bogu. Dan.3.17-18 (*jeżeli nie wyratuje nas Bóg z pieca ognistego, to i tak nie oddamy pokłonu złotemu cielcowi*) Znam przypadek, gdy cały zbór modlił się i pościł o śmiertelnie chorą młodą siostrę, która na dodatek była matką małego dziecka. Zaangażowanie emocjonalne było tak duże, że w czasie jednej z modlitw pojawiło się również „słowo prorocze” potwierdzające, że Bóg uzdrowi chorą. Jakież było rozczarowanie i smutek, gdy wspomniana kobieta jednak zmarła.

Niektórzy chrześcijanie nawet nie rozpoczynają modlitwy o swoje uzdrowienie przypuszczając, że nie jest to wolą Bożą. Ich problemem jest niewiara lub brak poznania woli Bożej zupełnie jak w przypadku Izraelitów, którzy z powodu „kompleksu szarańczy” 4Mojż.13,33 wystraszyli się i nie uwierzyli, że mogą z pomocą Bożą podbić Kanaan. Inni zakładają, że Bóg zawsze i wszystkich chce uzdrowić i są głęboko zawiedzeni, gdy ich plany nie spełniają się. Jak widać oprócz wiedzy i wiary potrzebujemy jeszcze pokory i postawy poddania się Bogu. Czasami należy po prostu najpierw zapytać Pana czy mamy się modlić o uzdrowienie czy raczej dodać otuchy umierającemu chrześcijaninowi i przygotować go do odejścia do wieczności.

Apostoł Paweł uzdrawiał chorych, a sam czasami miał poważne problemy ze swoim zdrowiem, które potrafiły mocno mu przeszkadzać w czasie służby. Raczej trudno zarzucić apostołowi brak wiary.

Wiecie przecież, że z powodu choroby ciała zwiastowałem wam za pierwszym razem ewangelię. I chociaż stan mój cielesny wystawił was na próbę, to jednak nie wzgardziliście mną ani nie plnęliście na mnie, ale mnie przyjęliście jak anioła Bożego, jak Chrystusa Jezusa. Gal.4:13-14

Oścień w boku Pawła (gr. „*skolop te sarki*” – cień dla ciała) jest tematem wywołującym wiele dyskusji i kontrowersji. Niektórzy uważają, że dotyczy zewnętrznych prześladowań z powodu głoszenia ewangelii, ale po pierwsze cień dotyczy bólu wewnątrz ciała, a nie poza ciałem, a po drugie Paweł nigdy nie bał się i nie uciekał przed prześladowaniami (za wyjątkiem początku swojej służby, gdy był spuszczonej w koszu przez mur miasta by uratować się przed wrogami). Pomimo ostrzeżeń proroka Agabusa świadomie poszedł do Jerozolimy, gdzie czekały go prześladowania ze strony religijnych Żydów i więzienie, a w końcu męczeńska śmierć. Większość biblistów wskazuje, że najprawdopodobniej ościem w ciele Pawła była jakaś choroba o charakterze chronicznym, dokuczliwym jak np. maltańska malaria (napady gorączki, dreszcze, bóle głowy).

Oścień w boku Pawła i kilka innych pojedynczych przykładów kłopotów ze zdrowiem w życiu wielkich mężów Bożych przypomina pewną prawdę wynikającą z historii zbawienia łotra wiszącego na krzyżu obok Jezusa. Ten absolutnie wyjątkowy przykład zbawienia grzesznika w ostatnich minutach jego życia występuje tylko jeden raz. Z jednej strony celem opisanego przykładu jest by nikt nie zwątpił w Boże miłosierdzie nawet w końcówce swojego życia, a z drugiej strony tylko raz żeby żaden lekkomyślny człowiek nie odkładał sprawy swojego zbawienia na koniec swojego życia, bo może się okazać, że nie będzie miał szansy na pokutę i pojednanie się z Bogiem (wypadki, zawały serca, wylewy krwi do mózgu itp.)

Oścień w boku Pawła - cień wbity w jego ciało jak posłaniec szatana, 2Kor.12,7-10 (bez względu na to, czy była to słabość ciała, choroba czy forma prześladowań dla ewangelii była to dolegliwość dotycząca ciała Pawła), choroba żołądka i słabość atakująca Tymoteusza, 1Tym.5,23, długotrwała choroba bogobojnego Epafrodyta, która pomimo modlitw Pawła prawie doprowadziła go do śmierci Flp.2,27 (nie został uzdrowiony natychmiast!!!) czy w końcu choroba Trofima współtowarzysza Pawła wspierającego apostoła podczas trzeciej wyprawy misyjnej Dz.20,4, który z powodu choroby musiał pozostać w Milecie 2Tym.4,20 są jedynie wyjątkami. Wyjątki jak sama nazwa wskazuje dotyczą nielicznych przypadków. Czytamy w ewangelii, że najczęściej wszyscy lub wielu chorych przychodzących do Jezusa było uzdrawianych. Mat.12,15 Problem z odebraniem uzdrowień i cudów mieli jedynie sceptycznie nastawieni mieszkańcy rodzinnego miasta Jezusa Nazaretu, którzy swoją niewiarą skutecznie zablokowali działanie mocy Bożej. Mar.6.5-6 Tak samo było w służbie apostołów, którzy na masową skalę uzdrawiali w czasie swojej służby ludzi chorych i bardzo często wyganiali demony. Dzisiaj wielu albo odrzuca służbę uzdrawiania chorych opartą na wierze w dzieło Jezusa, albo odwraca biblijne proporcje całkowicie o 180 stopni. Tylko nieliczni są uzdrawiani, a zdecydowana większość znosi cierpienie z powodu chorób traktując chorobę mylnie jako karę za grzech lub duchowe doświadczenie – „krzyż” podobno kształtujące ich wiarę. Doświadczenia i próby powinny prowadzić nas do duchowego zwycięstwa.

Pierwsi uczniowie byli leczeni przede wszystkim przez Jezusa, a większość współczesnych chrześcijan bazuje głównie na pomocy lekarzy. Problem w tym, że tysiące chrześcijan uczyniło z kilku wspomnianych powyżej wyjątków regułę usprawiedliwiającą ich niewiarę i marne alibi do zaakceptowania choroby w swoim życiu lub tanie usprawiedliwienie dla polegania w sprawie ratowania swojego zdrowia jedynie na lekarzach zamiast na Bogu. Naszym głównym lekarzem i pasterzem jest Jezus Chrystus. Dziękujemy Bogu za lekarzy, szpitale i sanatoria, którymi Bóg może posłużyć się w naszym życiu, ale tylko pod warunkiem, że nasze zaufanie pokładamy w Bogu, a nie w człowieku. Lekarzy możemy traktować jedynie jako narzędzia w rękach Boga. Poleganie jedynie na człowieku sprowadza na wierzących przekleństwo, (*przeklęty, kto polega na człowieku*) tak jak stało się to w przypadku króla Asy, który upadł duchowo i nawet w swojej chorobie nie szukał Boga, tylko polegał jedynie na lekarzach. 2Kron.16,12

Wielu chrześcijan nie odbiera swojego uzdrowienia z powodu elementarnego braku poznania woli Bożej oraz rażącej i zasmucającej serce Jezusa niewiary, a nie z powodu odmowy ze strony Boga. Zwróć uwagę na fakt, że Paweł walcząc ze swoją dolegliwością prosił o uzdrowienie wychodząc z prostego założenia, że Bóg pragnie uzdrawiać chorych. Nie modlił się słowami: „jeśli jest to Twoją

wolą Bożą to uzdrów mnie”. Wiedział doskonale, że ogólną wolą Bożą jest uzdrowienie chorych, więc modlił się o swoje zdrowie.

Biorąc pod uwagę cztery różne odpowiedzi, które możesz otrzymać od Boga módl się z wiarą, ale nie tylko po to, aby zostać wysłuchanym, lecz także aby podziękować Mu, gdy według Jego wspaniałej mądrości otrzymasz odpowiedź, która niekoniecznie ci się spodoba. Ona jest dla ciebie zawsze najlepsza i służy tylko i wyłącznie twojemu dobru oraz wypełnieniu się woli Bożej.

Wierzysz czy poddajesz się chorobie?

Kolejnym kluczowym elementem walki z chorobą w naszym życiu jest poziom naszej wiary w uzdrowienie.

Od lat w książkach, artykułach i kazaniach na temat uzdrowienia i wiary potrzebnej do jego odebrania toczy się dyskusja na temat tego, kto powinien mieć wiarę w uzdrowienie? Chory, czy osoba modląca się o chorego? To niezwykle ważny problem, który jest prawdziwą kością niezgody.

Kaznodzieje, którzy oczekują od chorych wiary w uzdrowienie są często postrzegani jako mało empatyczni i pozbawieni wrażliwości, z drugiej strony osoby modlące się o chorych mają poczucie rozczarowania zupełnie takie samo jakiego doświadczył Jezus w Nazarecie, gdy z powodu niewiary tylko niewielu mieszkańców jego rodzinnego Nazaretu zostało uzdrowionych. Jak wybrnąć z tego duchowego klinczu?

Moim skromnym zdaniem jest na ten pozorny węzeł gordyjski proste rozwiązanie.

Generalizując proponuję zastosować ogólną zasadę:

Wiarą powinna wykazać się przede wszystkim osoba, która zainicjowała modlitwę o uzdrowienie.

A gdy wszedł do domu, przyszli do niego ci ślepi. I rzekł im Jezus: Czy wierzycie, że mogę to uczynić? Rzekli mu: Tak jest, Panie! Wtedy dotknął ich oczu, mówiąc: Według wiary waszej niechaj się wam stanie. Mat. 9:28-29

Praktycznie w każdym przypadku, gdy ktoś sam przychodził do Jezusa z prośbą o uzdrowienie Jezus wymagał od niego wiary. Ilu współczesnych pastorów w takich sytuacjach potrafi postąpić tak jak Jezus i zapytać „co chcesz aby Jezus ci uczynił?” a następnie zadać kolejne pytanie „czy wierzysz, że Jezus może cię uzdrowić z twojej choroby? Niech ci się stanie według wiary twojej.

Sam zbyt rzadko tak czynię. Domyślam się, że podobnie jak wielu duszpasterzy mogę zostać posądzony o próbę zrzucenia odpowiedzialności za ewentualne niepowodzenie w modlitwie o uzdrowienie na osobę chorą. Tak prowadzona modlitwa o uzdrowienie wygląda trochę jak umywanie rąk przez osobę modlącą się o chorego. Wielu chorych jest wyraźnie zaskoczonych, gdy ktoś oczekuje od nich wiary. Oczywiście pastor, starsi Zboru czy jakikolwiek chrześcijanin, który jest proszony o modlitwę uzdrowienia powinien stanąć na wysokości zadania i być duchowo przygotowany do tej posługi. Z pustego naczynia niewiele można nalać. Wiara chorych ludzi takich jak kobieta chora na krwotok mogła mówiąc kolokwialnie „wysać” namaszczenie ze służby Bożego, ponieważ Jezus chodził w społeczności z Ojcem w mocy Ducha Świętego. Wiele innych osób z tłumu, które również dotyczyły się w tym samym czasie Syna Bożego niczego nie otrzymały.

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja, gdy ktoś (np. ewangelista) sam inicjuje modlitwę o uzdrowienie chorego. W takim wypadku to kaznodzieja powinien wziąć całą odpowiedzialność za uzdrowienie lub ewentualne niepowodzenie.

Kierując się manifestacją darów Ducha Świętego np. słowo wiedzy, dary uzdrowień, czynienia cudów Bóg w suwerenny sposób może zainicjować uzdrowienie jakiegoś człowieka nawet niezależnie od jego wiary. Dzieje się tak między innymi, żeby zmanifestować Bożą miłość i łaskę oraz wzbudzić wiarę świadków tego wydarzenia do odebrania swojego uzdrowienia na podstawie własnej, osobistej wiary. Tak często działa Bóg na masowych ewangelizacjach. Niejednokrotnie Duch Święty używa ewangelistę, który z autorytetem ogłasza „W trzecim rządzie siedzi kobieta, która ma 43 lata z Olsztyna, dzisiaj Pan Jezus uzdrawia cię z paraliżu nóg. Zaskoczona kobieta wstaje z wózka

inwalidzkiego, a pozostali uczestnicy spotkania zachęcani do ufania Bogu wychodzą po modlitwę uzdrowienia w oparciu już o własną wiarę w obietnice głoszone w kazaniu przez kaznodzieje.

Smith Wigglesworth opowiadał, że za każdym razem, gdy musiał usłużyć jednym z darów Ducha Świętego, poprzez inspirację otrzymywał określony impuls. Dalsze działanie było jego następstwem. Wtedy i on mógł powiedzieć: „W imieniu Jezusa wstań i chodź!”. Nie modlił się za chorych, ale przez moc imienia Jezus ogłaszał ich uzdrowienie, a oni wstawali i byli uzdrowieni. Jeśli nie miał tego impulsu, to wykonywał służbę błogosławiącej modlitwy przyczynnej. I również wtedy zdarzały się uzdrowienia, ale on wiedział, że to była inna służba. /3/

Bogu nie podobają się dwie grupy ludzi, a mianowicie: 1./ „*Ci zaś, którzy są w ciele, Bogu podobać się nie mogą.*” (Rzym. 8:8). 2./ „*Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają*” (Hebr. 11:6).

W rzeczywistości niewiara i cielesność są jak dwie nierozłączne strony tego samego medalu. Zawsze występują w parze.

Cieleśni chrześcijanie żyją w troskach, strachu i niewierze. Boją się o swoją przyszłość. Są to ludzie „biadający nad losem swoim, kierujący się swoimi pożądliwościami; usta ich głoszą słowa wyniosłe, a dla korzyści schlebiają ludziom” (Judy 1,16). W chwilach życiowej próby ludzie ci mają skłonność do lamentowania i mało konstruktywnego rozpamiętywania nieudanej przeszłości, na zasadzie „*co by było gdyby...*” Jezus rozumie nasz ból, ale oczekuje konsekwentnego życia z wiary. Nasz Pan chciał pomóc Marcie i Marii po śmierci ich brata Łazarza, ale oczekiwał od kobiet postawy zaufania i otwarcia się na Boże możliwości. Początkowo był z tym wyraźny kłopot. Maria i Marta stwierdziły z nutką żalu w głosie: „*gdybyś ty był Panie, nie umarłby brat mój*” (J.11,21;32). Było im bardzo ciężko na duszy. W tym momencie Bóg kolejny raz nas zaskakuje. Mało, że Jezus z premedytacją spóźnia się i pozwala aby Łazarz zmarł, to jeszcze zamiast natychmiast po przybyciu okazać głębokie współczucie zranionym siostrą i bez chwili zwłoki wskrzesić zmarłego, rozpoczyna od drażenia tematu wiary. Próbuje zmienić postawę i myślenie Marty. Chce, aby kobieta spojrzała na problem z innej perspektywy. Jezus nie pozwolił, aby zrozpaczona Marta po stracie ukochanej osoby pozostała w miejscu zniechęcenia i żałoby. Oczekiwał wiary w moc zmartwychwstania. Nasz Pan w celowy i przemyślany sposób zadawał swoim zdesperowanym rozmówcom jedno zasadnicze pytanie: *Czy wierzysz, że mogę ci to uczynić?* Ciekawe jak wielu współczesnych duszpasterzy i kaznodziejów zanim nałoży ręce do modlitwy o ludzi potrzebujących pomocy pyta: „*Czy wierzysz, że Jezus może to dla ciebie zrobić?*” Należy zauważyć, że to kluczowe pytanie było w służbie Jezusa standardem. Pojawiało się wyjątkowo często. Podobnie jak stwierdzenia „*wiara twoja uzdrowiła cię*” „*niech ci się stanie według wiary twojej*”. Oprócz namaszczenia sługi Bożego, kluczową sprawą okazuje się wiara osoby potrzebującej pomocy.

„*Czy wierzysz w to?*” (J.11,26) zapytał bez żadnych ogródek zaskoczoną kobietę Jezus. Taka postawa może zdziwić wielu chrześcijan. Pomimo miłości jaką żywił do obu siostr, nasz Pan w sprawach wiary nie zastosował wobec przygnębionej i zapłakanej kobiety taryfy ulgowej. Analogicznie wyglądała rozmowa Eliasza ze zrozpaczoną wdową z Sarepty (1Król.17,12-16). Prorok oczekiwał jedzenia od umierającej z głodu samotnej kobiety z dzieckiem. Wyglądało to raczej na bezduszną i wyjątkową bezczelność, niż na próbę udzielenia pomocy. Przecież wdowy i sieroty powinny być objęte szczególną opieką. Takie było ówczesne przykazanie. Widzimy jednak coś zgoła innego. Sprawca całego nieszczęścia, osoba odpowiedzialna za suszę i głód ludności, przychodzi do umierającej z głodu niewiasty. Sytuacja kobiety i jej dziecka była krytyczna – nieszczęśnicy szykowali właśnie ostatni posiłek, po którym zamierzali zakończyć swój nędzny żywot. Ale oto pojawia się dziwny wybawiciel, który zamiast udzielenia natychmiastowej pomocy, bezpardonowo stwierdza:

„*najpierw przyrządź mi mały placek... dla siebie zaś i swojego syna przyrządzisz później*” (1Król. 17,13).

Czy się przesłyszeliśmy? Wcale nie. Prorok Pana wydziera z ust głodujących ostatnią garść maki i resztki oliwy. Co za tupet! To zakrawa na sadyzm lub beznadziejny groteskowy żart. Tak zachowują się tylko osoby pozbawione wszelkich uczuć. Tylko barbarzyńcy i sadyści bezlitośnie pastwią się nad

najstańszymi i bezbronnymi. Żerują na niedoli ludzi, którzy w desperacki sposób próbują ratować swoje życie. Podobnie wyglądała sytuacja Abrahama, gdy Bóg zażądał od niego ofiary z umiłowanego Izaaka. Jedyne go syna, którego po latach oczekiwań zrodziła mu Sara. Dokładnie na tym polega próba wiary. Bóg oczekuje abyśmy wyszli poza granice naszych możliwości. Chce wziąć nasze życie w Swoje ojcowskie ręce żeby je błogosławić.

„Ponieważ to uczyniłeś i nie wzbraniałeś się ofiarować mi jedynego syna swego. Będę ci błogosławił obficie i rozmnożę tak licznie potomstwo twoje jak gwiazdy na niebie” (1 Moj. 22,16-17)

Oczekuje rezygnacji z polegania na własnych siłach. Bogu nie przeszkadza nasza słabość, mała liczebność i poczucie bezradności, lecz nasza niewiara i niezależność. Dobrze ilustruje to historia Gedeona, którego zastęp żołnierzy okazał się w oczach Boga zbyt liczny. (Sędz.7,2) Gdy coś przerasta nasze możliwości zmusza nas do kapitulacji lub pokonania przeciwności w oparciu o pomoc Boga. Problemy kształtują nasz charakter, wypróbowują i wzmacniają wiarę. Próby uczą nas coraz większego polegania na Bogu, są narzędziem kształtującym i uświęcającym naszą duszę. W końcu dają okazję dobremu Ojcu do pocieszania swoich dzieci. Bez takiej lekcji nikt z nas nie będzie potrafił pocieszać innych ludzi, którzy znajdują się w różnorodnych życiowych tarapatach. Syty nigdy nie zrozumie głodnego. Możemy pocieszać i dawać miłość innym tylko w takim stopniu w jakim sami zostaliśmy pobłogosławieni przez Boga.

„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy. Który pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza” (2 Kor. 1,3-4.)

Jak można marzyć o medalach na imprezach sportowych najwyższej rangi, jednocześnie nie godząc się na wyrzeczenia i wielogodzinne treningi w pocie czoła? Jak można spodziewać się zwycięskiego i uświęconego życia oraz silnej wiary bez przechodzenia prób i doświadczeń? To jest absolutnie niemożliwe. Takie myślenie można włożyć między bajki. Jeżeli pojedyncze ziarno po dostaniu się do gleby nie obumrze, nigdy nie wyda plonu. Doskonale rozumiał tę maksymę apostoł Paweł, gdy stwierdził:

„A każdy zawodnik od wszystkiego się wstrzymuje, tamci wprowadzie, aby znikomy zdobyć wieniec, my zaś nieznikomy. Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał. Ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony” (1 Kor. 9:25-27.)

A gdy Jezus odchodził stamtąd, szli za nim dwaj ślepi, wołając i mówiąc:

Zmiłuj się nad nami, Synu Dawida! A gdy wszedł do domu, przyszli do niego ci ślepi. I rzekł im Jezus: Czy wierzycie, że mogę to uczynić? Rzekli mu: Tak jest, Panie! Wtedy dotknął ich oczu, mówiąc: Według wiary waszej niechaj się wam stanie. otworzyły się ich oczy. Mat. 9:27-30

A był w Listrze pewien człowiek chory na bezwład nóg; był on chromy od urodzenia i nigdy jeszcze nie chodził. Słuchał on przemawiającego Pawła, który utkwivszy w nim wzrok i spostrzegłszy, że ma dość wiary, aby być uzdrowiony, Odezwał się donośnym głosem: Stań prosto na nogach swoich! I zerwał się, i chodził. Dz. Ap. 14:8-10

W wielu fragmentach ewangelii Jezus mówi : „twoja wiara uzdrowiła cię” lub „niech ci się stanie zgodnie z twoją wiarą”. W kilku przypadkach, Jezus i apostołowie zobaczyli, że ktoś miał wiarę, aby otrzymać uzdrowienie. Jeszcze kilka fragmentów mówi, że ludzie otrzymali swe uzdrowienie, przez podjęcie działania wiary.

Gdy czytasz ewangelię, zwróć uwagę na to, że Jezus często mierzył ludzką wiarę. Używał takich słów jak: „małej wiary” (małowierni), „Nigdzie w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary,” czy „Niech ci się

stanie według twojej wiary” i tak dalej. Jeśli przyjrzyś się dokładniej cudom, które Jezus czynił, odkryjesz, że często musiało być podjęte działanie ze strony innych ludzi.

W Biblii możemy znaleźć kilka grup ludzi, którzy dzięki swojej wierze mogą doprowadzić do uzdrowienia chorego.

Są dwa zdarzenia w Nowym Testamencie, w których Jezus powiedział, że ktoś miał wielką wiarę (Mat 8,5-13 oraz Mat 15,22-28) i w obu przypadkach Jezus uzdrowił kogoś na odległość. Nie musiał widzieć chorej osoby, ani jej dotykać, ani z nią rozmawiać. Dlaczego? Ponieważ ktoś okazał wielką wiarę.

W Ewangelii Mateusza 8,5 — 13 czytamy o uzdrowieniu sługi setnika, który był sparaliżowany i bardzo cierpiał.

Jezus uzdrowił sługę z powodu wiary setnika. Setnik był tak pokorny, że powiedział:

„Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie”

Setnik miał wiarę, że jeśli tylko Jezus wypowie polecenie, jego sługa będzie uzdrowiony. Ten Rzymianin bazując na zrozumieniu zasad funkcjonujących w armii, zdawał sobie doskonale sprawę z wagi słów wypowiadanych w autorytecie. Słowo posłane przez Boga nigdy nie wraca puste, lecz wykonuje duchową pracę.

Jezus uzdrowił jego sługę przez wypowiedzenie polecenia — *„Idź! niech ci się stanie, jak uwierzyłeś”* (w. 13). Wiara tego człowieka była tak dojrzała, że Jezus nie musiał uzdrawiać tego sługi osobiście. Śmierć i życie są w mocy języka. Bóg stworzył wszystko mocą wypowiadanego słowa. Słowo wypowiadane z wiarą i autorytetem duchowym przynosi życie lub śmierć. Jezus przeklął drzewo figowe i wkrótce uschło od korzeni. Jaka to szkoda, że wielu chrześcijan więcej mówi o swojej chorobie niż o uzdrowieniu w Chrystusie.

Wiara jest środkiem, przez który Bóg uwalnia swoją uzdrawiającą moc.

Wielokrotnie Jezus oczekiwał jak to miało miejsce w przypadku omówionego wcześniej setnika tzw. dzieł wiary. Wymagał, by osoby które prosiły o pomoc zrobiły coś, zanim zmanifestowało się uzdrowienie. Setnik miał posłuchać słowa „*idź*”, ślepiec otrzymał nakaz pójścia do sadzawki i obmycia się J.9,7 innym np. sparaliżowanym nakazał by podnieśli swoje łożo, J.5,8 a kolejnym by wyciągnęli uschłą rękę. Zastanów się, czy ciebie stać na dzieła wiary?

Jak widać większość uzdrowień ma miejsce w wyniku czyjejś wiary. Po uzdrowieniu chorych Jezus często mówił: *„Twoja wiara cię uzdrowiła”* (Łk 18,42; zobacz również Łk 8,48; 17,19). Paweł będąc w Listrze, rozpoznał uzdrowieńczą wiarę w kalekim człowieku:

„Paweł spojrzał na niego uważnie i widząc, że ma wiarę potrzebną do uzdrowienia, zawołał głośno: «Stań prosto na nogach! A on zerwał się i zaczął chodzić» (Dz 14,9—10)

Zupełnie na podobnych zasadach prowadził swoją służbę uzdrawiania chorych Piotr gdy powiedział do świadków uzdrowienia:

„Przez wiarę w imię Jezusa temu człowiekowi, którego widzicie i którego znacie, Imię to przywróciło siły. Wiara wzbudzona przez niego dała mu tę pełnię sił, którą wszyscy widzieli” (Dz 3,16).

Nie zawsze do uzdrowienia potrzebna jest wiara tego, za którego odbywa się modlitwa. Pismo Święte pełne jest przykładów ludzi innych niż ci, którzy byli chorzy lub związani przez demony.

Tak właśnie było w przypadku opisującym uzdrowienie paralityka, Jezus przebaczył grzechy paralityka i ostatecznie uzdrowił go, kiedy zobaczył wiarę tych, którzy w desperacki sposób spuścili go przez otwór w dachu (Mk 2,5). Podobnie było w przypadku wspomnianego wcześniej setnika, którego sługa został uzdrowiony (Mt 8,5 —13). W tym wypadku to wiara pełnego współczucia przyjaciela utorowała drogę uzdrowieniu. Działającą na podobnej zasadzie jest modlitwa wstawiennicza kościoła za osobą chorą, co często практикуjemy podczas nabożeństw.

„Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego” (Jak. 5,16).

Również krewni mogą być źródłem uzdrowienia przez wiarę. Zaraz po tym, jak przełożonemu synagogi Jairowi doniesiono, że jego córka zmarła, Jezus powiedział do niego:

„Nie bój się, wierz tylko” (Mk 5,36). Pomimo niesprzyjających okoliczności, które zatrzymały Jezusa Jair wytrwał w wierze i zobaczył cud wskrzeszenia z martwych swojego dziecka.

Kolejną grupę ludzi, których wiara jest drogą do uzdrowienia, stanowią ci, którzy modlą się za chorych najczęściej podczas manifestacji darów Ducha Świętego. Jezus uzdrowił człowieka niewidomego od urodzenia i później spytał go: *„Czy ty wierzysz w Syna Bożego?”* (J 9,35). Pytanie Jezusa — i odpowiedź tego człowieka: *„A któż to jest, Panie?”* — wskazuje na to, że ów człowiek był biernym odbiorcą łaski Bożej. Jezus posłużył się uzdrawiającą wiarą, zanim niewidomy wiedział, że Jezus jest Synem Bożym. Dopiero po uzdrowieniu człowiek ten powiedział: *„Wierzę, Panie”* (w. 38).

Modlitwa Starszych zboru

Według Jak. 5,13—18 jest to służba starszych zboru:

„Choruje kto między wami? Niech przywoła starszych zboru i niech się modlą nad nim, namaściwszy go oliwą w imieniu Pańskim”. A modlitwa płynąca z wiary chorego uzdrowi i Pan go podźwignie; jeśli zaś dopuścił się grzechów, będą mu odpuszczone. Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni”.

Wierzący nie powinni oglądać się jedynie za kimś, kto ma dar uzdrawiania, ale w pierwszej kolejności zwrócić się do starszych zboru oraz do członków kościoła. Zgodnie z obietnicą i zaleceniem z listu Jakuba mają prawo przywołać starszych zboru, a oni powinni modlić się za ich uzdrowienie. Z moich obserwacji wynika, że ta służba jest jeszcze zbyt rzadko wykorzystywana, a szkoda, bo sam byłem dzięki właśnie takiej formie modlitwy kilka razy uzdrowiony przez Pana.

Ze względu na wpływ wiary zdrowienia, cuda i uwolnienia od demonów następują w trojaki sposób:

1/ na zasadzie suwerennej woli Bożej, czasami bez inicjatywy i wiary człowieka chorego, zmarłego lub związanego przez demony (wskrzeszenie z martwych młodzieńca z Nain, uzdrowienie chorego przy sadzawce Betezda, uwolnienie od demonów Gerazeńczyka.) Te osoby nie prosiły o pomoc Jezusa i nie wykazały żadnej aktywności ani wiary.

2/ na podstawie osobistej wiary chorego, który wychodząc z inicjatywą i prosząc o uzdrowienie powinien wykazać się wiarą w uzdrowienie lub uwolnienie. (chora na krwotok, ślepy Bartymeusz, trędowaci, tłumy słuchające Słowa Bożego głoszonego przez Jezusa, osoby zdemonizowane proszące o uwolnienie – nie każdy jest tak mocno związany jak Gerazeńczyk, który miał upośledzoną wolę Ł.8.26-39)

3/ dzięki wstawiennictwu i wierze innych osób np. członków rodziny, przyjaciół, członków kościoła którzy powinni mieć wiarę w uzdrowienie chorego. (uzdrowienie sługi setnika, uwolnienie od demonów córki Syrofeniczanki).

Budowanie wiary w uzdrowienie

Odziedziczenie błogosławieństwa od Boga, to nie loteria fantowa. Tutaj nie kupuje się losu – „zdrapki”, licząc na farta.

Wiara w uzdrowienie nie spada na nas jak grom z jasnego nieba. Jest jak delikatny kwiat, który wyrasta, gdy przebywa w promieniach słońca Bożej obecności, podlewany wodą obietnic Słowa Bożego. Taki kwiat koniecznie trzeba pielęgnować, nawozić, chronić przed chorobami i chwastami fałszywych nauk. Wiara nie funkcjonuje na zasadzie perpetuum mobile. Nie działa samoistnie w nieskończoność. Musimy ją systematycznie budować i chronić. Poddawana próbom może wzrastać lub paradoksalnie załamywać się i maleć. Widzimy te zasady chociażby na kilku przykładach z życia

apostofa Piotra (chodzenie po wodzie, zaparcie się Jezusa) Wszystko zależy od naszej postawy i zaufania obietnicom Boga.

Z wiarą jest trochę jak z pogodą – lubi być zmienna o czym boleśnie przekonał się apostoł Piotr, gdy zaparł się Chrystusa. Wiara zależy od żyzności gleby Słowa Bożego, którym powinniśmy się karmić każdego dnia, od obecności wiatru Ducha Świętego i nasłonecznienia Bożej obecności. Obowiązkowo musimy ją budować każdego dnia.

1) Buduj wiarę rozważając to, co Pismo mówi na temat uzdrowienia dopóki osiągniesz silną i skuteczną wiarę, bez względu na cenę jaką przyjdzie ci zapłacić.

2) Trwaj w tym, podobnie jak zrobiło wielu innych, których wysiłki w końcu zostały nagrodzone! Nie rezygnuj tylko dlatego, że nie masz potężnej wiary już po kilku godzinach.

To jak wiele czasu będzie potrzeba zależy od tego, jak gorliwie pracujesz nad wprowadzeniem do swojego serca wersów dotyczących uzdrowienia. Musisz dojść do miejsca, w którym stają się one częścią ciebie i są całkiem rzeczywiste. Jeśli czytasz wersy o uzdrowieniu raz na tydzień to prawdopodobnie nigdy nie zbudujesz skutecznej wiary. Musisz to studiować i badać! Jeśli nie zainwestujesz odpowiedniej ilości czasu rozwijając swoją wiarę w uzdrowienie, to prawdopodobnie pozostaniesz chory. Wiara jest za darmo, lecz przychodzi przez słuchanie Słowa Bożego. Rz. 10,17 Nie ma szybkiej formuły, ani drogi na skróty. Twoim obowiązkiem jest wierzyć ewangelii, a to może wymagać zaangażowania i wysiłku. Ten widoczny paradoks jest zapisany w Liście do Hebrajczyków, gdzie jesteśmy zachęcani, aby „*usilnie starać się wejść do odpocznienia Bożego*”. Do tego odpocznienia wchodzimy przez wiarę.

Bóg dał ziemię Kaanan, która symbolizuje nasze błogosławieństwo, Izraelowi za darmo. Niemniej jednak, ci którzy nie uwierzyli, nie weszli do niej. Bóg wszystko przygotował, lecz do przyjęcia tego zaopatrzenia wymagana jest wiara i nasze zaangażowanie.

Wielu ludzi poszukuje dróg uzdrowienia, jednak wypowiadają się o chorobie i swym cierpieniu tak długo, że ich myśli i słowa projektują pewien obraz choroby w ich umysłach, co w konsekwencji staje się przeszkodą w przyjęciu uzdrowienia. W codziennej modlitwie ogłaszaj nad sobą i członkami swojej rodziny błogosławieństwo zdrowia i życia. Wyznawaj słowa uzdrowienia w codziennych modlitwach nad swoimi dziećmi. Błogosławieństwo rodziców zapewnia przyszłość dzieciom.

Przez wiarę Izaak udzielił Jakubowi i Ezawowi błogosławieństwa, zapewniającego przyszłość.

Przez wiarę pobłogosławił umierający Jakub każdego z synów Józefa i skłonił się nabożnie, wsparty o wierze swojej łaski. Hebr.11:20-21

Odrzucaj symptomy choroby zamiast je akceptować. Pokonaj chorobę w zarodku. Profilaktyka jest tańsza i lepsza niż leczenie.

Jaka jest recepta na otrzymanie uzdrowienia i utrzymanie go w przyszłości?

Ucz się na pamięć wersetów, rozważaj je często, medytuj nad nimi i wyznawaj je gdy jesteś chory, zdrowy i uzdrowiony.

Po prostu żyj na co dzień w duchowej rzeczywistości uzdrowienia. Jednym z najlepszych ilustracji tej prawdy są słowa z P. Sal. 4:20-22

Synu mój, zwróć uwagę na moje słowa; nakłoń ucha do moich mów! Nie spuszczaaj ich z oczu, zachowaj je w głębi serca, bo są życiem dla tych, którzy je znajdują, i lekarstwem dla całego ich ciała.

Zgodnie z zaleceniem z Ps.1, 2 *rozważaj zakon Pana dniem i nocą.*

Częścią duchowego zakonu Nowego Przymierza w Jezusie są wszystkie wersety zawierające obietnice o uzdrowieniu w Chrystusie. Dziękuj codziennie za zdrowie swojego ciała. Czytaj głośno fragmenty Biblii mówiące o uzdrowieniu chorych.

Wiara pochodzi ze słuchania, a słuchanie przez słowo Chrystusowe – Rz. 10,17

Niech obietnica „*W sińcach i ranach Jezusa jesteśmy uzdrowieni*” stanie się częścią twoich codziennych modlitw, bez względu czy jesteś chory, czy zdrowy.

Cierpliwość siostrą wiary w uzdrowienie

Wielu chrześcijan powraca do prawdy na temat uzdrowienia w Chrystusie dopiero, gdy są chorzy. Pomodlą się przez krótki czas, czasami doświadczają uzdrowienia lub jeszcze częściej nie i znowu odkładają ten temat na duchową półkę do chwili, gdy ponownie zachorują.

Tacy chrześcijanie „kopią studnię” dopiero, gdy „pali się ich duchowy dom”, gdy ich ciało cierpi z powodu choroby. Powinniśmy rozważać i modlić się w oparciu o obietnice fizycznego uzdrowienia gdy jesteśmy zdrowi, gdy jesteśmy chorzy i gdy już zostaliśmy uzdrowieni, po to, by utrzymać swoje uzdrowienie i nie pozwolić by szatan poprzez powracające symptomy powtórnie podrzucił nam chorobę jak kukułcze jajo. Powinniśmy na co dzień żyć w rzeczywistości uzdrowienia w sińcach i ranach Jezusa, zupełnie tak samo jak każdego dnia dziękujemy za przebaczenie grzechów i darowane z łaski usprawiedliwienie. Wiara w uzdrowienie musi być karmiona i pielęgnowana każdego dnia, żeby w chwili potrzeby można było ją skutecznie użyć. Jest jak miecz, który pozostawiony zbyt długo bez używania rdzewieje i pozostaje mało użyteczny.

Wielu chrześcijan porzuca wiarę w uzdrowienie i biegnie do lekarza, jeśli po krótkiej modlitwie nie widzą natychmiastowego uzdrowienia. Będziesz tracił szansę na swoje uzdrowienie w większości przypadków, jeśli ograniczysz Boga do konieczności udzielenia ci natychmiastowej pomocy. *Dziedziczysz Boże obietnice przez wiarę i cierpliwość* (Hebr. 6:12).

Gdybyśmy na każdą naszą modlitwę widzieli natychmiastowy skutek, nie potrzebowalibyśmy nigdy cierpliwości, a wyłącznie wiary.

„Bracia, za przykład cierpienia i cierpliwości bierzcie proroków, którzy przemawiali w imieniu Pańskim. Oto za błogosławionych uważamy tych, którzy wytrwali. Słyszeliście o wytrwałości Joba i oglądaliście zakończenie, które zgotował Pan, bo wielce litościwy i miłosierny jest Pan... Choruje kto między wami? Niech przywoła starszych zboru i niech się modlą nad nim, namaściwszy go oliwą w imieniu Pańskim ... Eliasza był człowiekiem podobnym do nas i modlił się usilnie, żeby nie było deszczu na ziemi; i nie było deszczu na ziemi przez trzy lata i sześć miesięcy. Potem znowu modlił się i niebo spuściło deszcz, i ziemia wydała swój plon” (Jak. 5,10—18).

Ten tekst chce nas nauczyć, żebyśmy nie przyjmowali choroby jako przeznaczenia, ślepego fatum losu lecz jako okazję do przeżycia Bożej mocy uzdrowienia. Chrześcijanie ufają Bogu poprzez wytrwałe wyczekiwanie.

Uświęcenie naszej duszy (myśli, wola, uczucia) oraz bardzo często uzdrowienie ciała z choroby są rozciągnięte w czasie, co wymaga od nas wytrwałości i wierności Bożym obietnicom. Trędowaci po rozmowie z Jezusem i zapewnieniu o wysłuchaniu ich prośby o uzdrowienie zostali oczyszczeni dopiero w drodze. Ł. 17.14-17 Nawet samemu Jezusowi przydarzyło się, że musiał kolejny raz modlić się o ślepego człowieka w celu całkowitego odzyskania przez niego wzroku, ponieważ za pierwszym razem tylko częściowo odzyskał wzrok.

Czekanie potrafi być bardzo frustrujące, zwłaszcza, gdy się dłuży. Gdy coś nie idzie po naszej myśli atmosfera zaczyna robić się gęsta. Zaczyna uwierać nas gorset oczekiwań. Wlokący się czas sprawia, że stajemy się spięci jak agrafka.

Jako chrześcijanie mamy niestety złe wyobrażenie o „cierpliwości”. W tekście oryginalnym użyte jest słowo „wytrwałość”. Wiele osób opacznie kojarzy sobie termin „cierpliwość” z jakąś w gruncie rzeczy fatalistyczną postawą: trzeba wszystko cierpliwie znosić i pogodzić się ze swoim losem. Taka

postawa pasuje do astrologii (ślepa zależność naszego losu od gwiazd) islamu lub filozofii nihilizmu, ale nie do Nowego Testamentu.

Jakub wyraźnie wskazuje, jaki rodzaj cierpliwości powinniśmy mieć. Za przykład stawia nam wytrwałość proroków, którzy przemawiali w imieniu Pańskim oraz Joba.

Wytrwałość jego polegała na tym, że nie ustawał w oczekiwaniu Bożego wybawienia i uzdrowienia. Za każdym razem mimo wielu rozczarowań przetrzymywał wszystko i wierzył dalej. Bóg uhonorował jego postawę i uzdrowił go.

Na tym przykładzie widzimy, że biblijna nowotestamentowa wytrwałość nie jest fatalizmem czy ślepym pogodzeniem się z losem, ale wytrwałością w wierze i wyczekiwaniem na Boże wybawienie. Taka postawa godna jest chrześcijanina. Dlatego rozumiemy, dlaczego Biblia mówi:

„Wytrwałości wam potrzeba, abyście otrzymali Boże obietnice”. Jest coś takiego, co nazywamy bojem wiary, gdy pomimo upływu czasu i atakującym nas złym okolicznościami stoimy wiarą i nie poddajemy się przeciwnościom.

Przeszkody w otrzymaniu uzdrowienia

Pomimo naszych usilnych starań czasami istnieją przeszkody w przyjęciu Bożego uzdrowienia. Mogą to być: (1) niewyznany grzech (Jk 5,16), (2) opresja lub związanie demoniczne (Łk 13,11-13), (3) strach lub lęk dopuszczający zwątpienie (Prz 3,5-8; Flp 4,6-7), (4) rozczarowanie wcześniejszym niepowodzeniem, wpływające na obecną wiarę (Mk 5,26; J 5,5-7), (5) ludzie, których obecność i niewiara może przeszkadzać (Mk 10,14), (6) niebiblijna nauka np. uzdrowienia przeminęły, choroba jest głównie karą za grzech, fatalizm (Mk 3,1-5; 7,13), (7) niewiara chorego (Mk 6,3-6; 9,19.23-24) (8) egoistyczne zachowanie, złe motywacje (Jak.4,2-3, 1Kor 11,29-30. Czasami wierzący kierowani złymi motywami pragną uzdrowienia, by jak syn marnotrawny za pieniądze ojca sfinansować swoją ucieczkę w świat. (9) nieprzebaczenie i gorycz w sercu chorego.

Bóg wezwał nas, abyśmy przebaczeni nawet wtedy, gdy jesteśmy bardzo zranieni. Nie zawsze jest to łatwe, ale zawsze - bardzo ważne. Jest regułą, że im głębsza rana, tym trudniej przebaczyć.

Do jakiego stopnia powinniśmy wybaczać? Przebaczenie konieczne jest dopóty, dopóki w sercu istnieją względem drugiej osoby nienawiść, gorycz, uraza lub pragnienie zemsty. Przebaczenie nie jest zależne od naszych uczuć, to akt woli człowieka, który pragnie być posłuszny Bogu.

(10) zaangażowanie w okultyzm, nawet przed nawróceniem, które ściąga na życie przekleństwo.

(11) brak nauczania na temat uzdrowienia w Chrystusie (wiara jest ze słuchania – Rz.10,17) *„lud mój ginie, bo brak mu poznania”* Oz.4,6 *„Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli”* J.8,32 (12) brak rozpoznania *„czasu nawiedzenia Pańskiego”*. Bóg jest suwerenny w swoim działaniu. Postawa człowieka i spełnienie warunków koniecznych do otrzymania błogosławieństwa jest bardzo ważna, ale to Pan wyznacza czas przebudzenia duchowego, uzdrowienia i uwolnienia.(zob. wskrzeszenie z martwych Łazarza)

Są też inne przypadki, gdy przyczyna uporczywego trwania fizycznego schorzenia u pobożnych ludzi nie jest dokładnie znana (np. Ga 4,13; 1Tm 5,23; 2Tm 4,20). Bywa też, że Bóg postanawia odwołać swojego sługę do nieba z powodu choroby jak to miało miejsce w życiu Elizeusza (por. 2Krl 13,14) /4/

Bibliografia:

1/ Świeży wiatr, świeży ogień – Jim Cymbala

2/ Uzdrawianie z mocą – John Wimber

3/ Dary Ducha Świętego – Reinhold Ulonska

4/ Nowy Testament – Biblia z komentarzem – Life

JANUSZ LINDNER